SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. WTOREK, 6 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 244.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Targi polityczne w Genewie.

Otwarcie VIII Zgromadzenia Ligi Narodòw. — Dookoła rzekomego projektu polskiego o układzie powszechnego bezpieczeństwa.

Genewa, 5-9. (PAT.) Dziś przed południem została otwarta ósma zwyczajna sesja zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów Villegas. Wszystkie trybuny były szczelnie zapełnione. Zgórą 400 dziennikarzy, przybyłych ze wszystkich części świata, przysłuchuje się obradom. Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów, którzy byli obecni nao posiedzeniu inauguracyjnem zgromadzeia w charakterze kierowników lub członków delegacji, należy wymienić **Brianda, sir Austena Chamberlaina, Stresemanna, Scialoję, Adatci'ego, Vanderveldа, Tituleseo, hr. Appony'ego Polltisa, Mottę, Benesza, hr. Bernstorffa i hr. Mandsdorffa.** Brak było wysokiej, pochylonej postaci lorda Cecila, którego dymisja omawiana jest powszechnie.

W przemówieniu inauguracyjnem Villegas powitał szczególnie serdecznie prezydenta Związkowego Mottę, który, jako jedyna głowa państwa, uczestniczy w obradach i którego zasługi dla Ligi Narodów winny być głośno podkreślane.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO.

Genewa, 5-9. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało sprawozdania komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw. W imieniu komisji przewodniczący jej Aguro Bethancurt (Kuba) oświadczył, że **z pośród 55 państw, należących do Ligi Narodów, 49 przysłało delegatów** na obecną 8-mą sesję zgromadzenia. Sprawozdanie komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw zostało jednomyślnie przyjęte. Z kolei zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Wysuwany na to stanowisko przewodniczący delegacji japońskiej Adatei oświadczył, że kandydatury przyjąć nie może. Po tem oświadczeniu przystąpiono do głosowania, którego wynik był następujący: **z 47 oddanych głosów — 24 uzyskał szef delegacji Urugwaju dr. Guani.** Przewodniczący delegacji austrjackiej hr. Mansdorff otrzymał 21 głosów. Po głosowaniu zabrał głos nowowybrany przewodniczący zgromadzenia dr. Guani, dziękując za zaszczyt, jaki go spotkał i podkreślając, że już po raz trzeci zgromadzenie powołuje na przewodniczącego reprezentanta Ameryki Południowej.

KOMISJE.

Genewa, 5-9. (PAT.) W godzinach popołudniowych toczyły się dziś w dalszym ciągu obrady zgromadzenia Ligi pod przewodnictwem dr. Guani. Na wstępie zgromadzenia zajmowano się sprawą ustalenia porządku dziennego obecnej sesji. Następnie odbył się — jak corocznie — wybór 6 komisyj. Pierwsza zajmie się sprawami konstytucyjnemi i prawnemi. Druga działalnością techniczną organów Ligi. Trzecia sprawą rozbrojenia. Czwarta kwestjami finansowemi i budżetem Ligi. Piąta zagadnieniami socjalnemi. Wreszcie szósta problematami politycznemi. Powołana została również komisja dla spraw porządku dziennego obrad Ligi. Po ustaleniu składu komisyj **zgromadzenie na wniosek przewodniczącego wybrało przez aklamację prezydenta związkowego Szwajcarji Mottę na członka honorowego prezydjum,** po czem zarządzona została półgodzinna przerwa, celem umożliwienia komisjom ukonstytuowania się i wybrania przewodniczących.

RZEKOMY PROJEKT POLSKI.

Genewa, 5-9. (Tel. wł.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami zgromadzenia Ligi Narodów jest w chwili obecnej rzekomy polski **projekt paktu o nieagresji,** który ma być ewentualnie przedstawinoy zgromadzeniu Ligi Narodów. **Projekt ten ma być swego rodzaju uzupełnieniem traktatu Locarna.** Został on już podobno przedstawiony Francji i Anglji. Jest rzeczą jasną, że delegacja Francji i Anglji zachowują w sprawie tego projektu jaknaściślejszą rezerwę, a z udzielaniem jakichkolwiek wyjaśnień czekają, aż rządy Francji i Anglji zapoznają się z tym projektem.

Paryż, 5-9. (Tel. wł.) Agencja Havasa donosząc z Genewy, że Chamberlain i Briand **przyjęli w dniu dzisiejszym delegata polskiego Sokala** zaznacza, iż przedmiotem rozmów polskiego delegata z francuskim i angielskim ministrem spraw zagranicznych był projekt polski dotyczący sprawy bezpieczeństwa.

Berlin, 5-9. (Tel. wł.) „Börsenzeitung“ pisząc o ostatniej rozowie Brianda z Sokalem w Genewie zaznacza, że poruszył on również sprawę polskiego projektu paktu o nieagresji. Potwierdza to „Tägliche Rundschau“, która zaznacza, że **sprawa ta nie była dotychczas oficjalnie przedmiotem wyczerpujących rozmów.** Ze strony niemieckiej wskazują na to, że już pakt locarneński ustala pewne gwarancje dla Polski.

Genewa, 5-9. (PAT.) W związku z propozycjami polskiemi, dotyczącemi zawarcia paktu o nieagresji, który zwiększyłby bezpieczeństwo we wschodniej Europie, szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się, że w ostatnich czasach odbywały się **rokowania posła polskiego w Paryżu z Briandem w kwestji całego kompleksu zagadnień dotyczących bezpieczeństwa i sądownictwa rozjemczego.** Natomiast żadnego opracowanego projektu niema. Istniejące nie przewidują obowiązku arbitrażu, lecz dążą do wypełnienia luki paktu Ligi Narodów w kwestji dopuszczenia pod pewnemi warunkami wojny. Zmierzają one do tego, aby państwa zobowiązały się do zrezygnowania z wojny nawet w wypadkach, w których pakt Ligi Nardoów uznaje ją za legalną. **Projekt powyższy spotyka się w kołach Ligi Narodów z najwyższem zainteresowaniem.**

KANDYDATURY DO RADY LIGI NARODÓW.

Berlin, 5-9. (PAT.) „Germania“, „Tageszeitung“ i „Kreutzzeitung“ podają zgodnie, że **Niemcy zachowują negatywne stanowisko wobec kandydatury Finlandji do Rady Ligi.** Mimo serdecznych stosunków, łączących obydwa kraje, nie jest już dziś tajemnicą w Genewie, że Niemcy sprzeciwiają się kandydaturze Finlandji. Powody, dla których **Finlandja jest od niedawna jednym z czołowych filarów w atyrosyjskiej polityce w Anglji i Francji,** oraz powody, dla których Niemcy nie mogą życzyć sobie wyboru tego najsilniejszego z państw bałtyckich zostaną, zdaniem dzienników, niebawem **ujawnione w związku z francusko - polską akcją na terenie Ligi.** Wystarczy stwierdzić, pisze „Kreutzzeitung“, że Finlandja popierana jest przez Francję i że fakt ten wywrze niezawodnie wpływ nietylko w samej Finlandji, ale również w innych państwach bałtyckich.

Genowa, 5-9. (PAT.) W poniedziałek przed południem delegacja belgijska wystąpiła oficjalnie na zgromadzeniu Ligi Narodów z żądaniem o **ponowny wybór belgijskiego delegata w charakterze członka niestałego Rady Ligi.** W kołach zgromadzenia uważają ponowny wybór za zapewniony.

ECHA SPOTKANIA BRIANDA ZE STRESEMANNEM.

Berlin, 5-9. (PAT.) Pisma tutejsze donosząc o spotkaniu Brianda ze Stresemannem, zaznaczają, że rozmowa trwała półtorej godziny. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że dr. Stresemann obok bieżących spraw, znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji, **mówił specjalnie o konieczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia** i że spotkał się w tej kwestji z zupełnem zrozumieniem ze strony Brianda. W związku z tą sprawą, poruszyć miał także dr. Stresemann kwestję Nadrenji oraz nieporozumień między Belgją a Niemcami.

GLOS Z MOSKWY.

Moskwa, 5-9. (PAT.) O obecnej sesji Ligi Narodów „Prawda“ wyraża się z wielkiem lekceważeniem i pesymizmem. Dziennik twierdzi, że jest ona wysiłkiem przyciągnięcia Niemiec do bloku antysowieckiego.

Narady premjera z wicepremjerem

OTOCZONE SĄ ŚCISŁĄ TAJEMNICĄ.

Warszawa, 5-9. (Tel. wł.) Koła rządowe **zachowują ścisłą tajemnicę** o wynikach narad między premjerem Piłsudskim i wicepremjerem Bartlem w Druskienikach. Narazie wiadomo tylko tyle, że **zwyciężył pogląd zwołania sesji sejmowej.** Nastąpi to prawdopodobnie w końcu tygodnia, a pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się **w połowie przyszłego tygodnia.**

W środę lub czwartek zbiorze się konwent senjorów.

Rząd prawdopodobnie wystąpi o dodatkowe kredyty na pomoc dla powodzian we Wschodniej Małopolsce.

Dziecko pod kołami samochodu

MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. SKŁADKOWSKIEGO.

Zamość, 5-9. (AW.) W niedzielę dnia 4 bm. bawił w naszem mieście w charakterze prywatnym **p. minister spraw wewnętrznych Składkowski.** Gdy p. minister opuszczając wieczorem autem miasto mijał ostatnie domy, **wybiegł na środek ulicy 4-letni Bronisław Barczuk.** Ponieważ dziecko znajdowało się zaledwie od 2—3 metrów od jadącego samochodu, **prowadzący auto p. minister skręcił w bok wymijając go przedniemi kołami,** jednakowoż dziecko wpadło na tył samochodu i **zostało odrzucone do rowu.** P. minister natychmiast zatrzymał auto, **zaniósł dziecko do domu i ocuciwszy go, zawezwał dwuch lekarzy,** którzy stwierdzili, że **obrażenia na głowie i jednej nodze nie są poważne.** P. minister polecił odstawić chłopca do szpitala, **zostawił pewną sumę pieniędzy tytułem kosztów leczenia, a obecnemu posterunkowemu polecił spisać protokuł.** Zapytani przez przedstawiciela Ajencji Wschodniej lekarze oświadczyli, że **dziecko żyje i że rany nie zagrażają jego stanowi zdrowia.**

Po katastrofalnej powodzi

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 5-9. (PAT.) **Wadomości, nadchodzące z dotkniętych powodzią dyrekcyj kolei, brzmią ostatnio uspokajająco.**

Warszawa, 5-9. (PAT.) Pan minister Romocki odbył dnia 4 bm. po otwarciu Targów Wschodnich i wystawy komunikacyjnej inspekcję przez ostatnie powodzie nawiedzionych odcinków linij kolejowych w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Warszawa, 5-9. (PAT.) Dnia 4 bm. o godzinie 23 wyjechał do Lwowa p. minister robót publicznych inż. Moraczewski. P. minister zbada tereny dotknięte klęską powodzi oraz wydać ma na miejscu niezbędne polecenia co do naprawy zniszczonych dróg i mostów.

Warszawa, 5-9. (AW.) Charge d'affaires stolicy apostolskiej Monsignore Charlio złożył w dniu dzisiejszym w Ministerstwie spraw zagranicznych **kondolencje imieniem stolicy apostolskej** z powodu katastrofalnych wylewów rzecznych w Małopolsce Wschodniej.

POWÓDŹ W RUMUNJI PÓŁNOCNEJ.

Bukareszt, 5.9. (AW) Rozmiary katastrofy powodzi w Rumunji Północnej są coraz większe. Zarówno Prut, jak i rzeki drobniejsze wzbierają nadal w sposób gwałtowny.

Znaczna ilość wsi oraz szereg miasta na Bukowinie w Siemiogrodzie zalane.

Według pogłosek, 120 osób znalazło śmierć w nurtach roszalałego żywiołu.

Ludność w panice chroni się w góry.

PRZEGLĄD PRASY

Tajemnica, która krzyczy.

LIST P. IRENY ZAGÓRSKIEJ.

Rodzina gen. Zagórskiego została zawiadomiona przez kancelarję cywilną p. Prezydenta, że pierwszy list do p. Prezydenta Rzeczypospolitej (podpisany przez p. Stefana Zagórskiego) z prośbą o ingerencję w sprawie śledztwa, **został przekazany Rządowi.**

Na drugi list, podpisany przez p. Irenę Zagórską (podaliśmy go wraz z innemi pismami) **odpowiedź nie nadeszła jeszcze.**

List ten wzruszający szczery i prosty, wywołał w całej Polsce głębokie wrażenie. Krakowski konserwatywny „Czas" pisze o nim:

„Tragiczny w całym swym tonie, napisany „prosto a z krzykiem" list p. Ireny Ostoja-Zagórskiej, wystosowany do Prezydenta Rzeczypospolitej, jest dokumentem, **który w opinji publicznej odegra pierwszorzędną rolę, usuwając hipotezę ucieczki na drugi plan.**

Czy jest w Polsce ktokolwiek — pytamy — ktoby nie uczuł się **do rdzenia serca poruszonym w swoich uczuciach, czytając list pani Zagórskiej?** Od Prezydenta Rzeczypospolitej, do którego szlachetnej postaci list ten jest adresowany, aż do ostatniego żebraka w państwie głos ten musi wywołać przejmujące wrażenie".

CZAS SKOŃCZYĆ Z MILCZENIEM.

Socjalistyczny „Robotnik" stwierdza, że po Warszawie i po kraju krążą na temat zniknięciu gen. Zagórskiego najdziksze plotki, a

wspaniałe milczenia, jakie zachowują władze, w szczególności władze, prowadzące śledztwo, konfiskaty dzienników i jednodniówek prawicowych ani nie załatwia sprawy, ani nie usuwa pogłosek. Przeciwnie, nadaje im podwójny rozmach. Pogłoski przedostają się zagranicę i, jak zwykle bywa w takich wypadkach, **szkodzą daleko więcej opinji państwa, niż najsurowsze artykuły krytyczne.**

Czy Rząd nie rozumie, że ogłoszenie wszystkiego, co wie, **chociażby kosztem przerwania urlopów pp. majorów i kapitanów, leży w jego własnym interesie, a co, więcej, w interesie Rzeczypospolitej?**

W szczególności trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: eskortował Zagórskiego kpt. Miładowski, czy nie eskortował? istnieje jakiś kpt. Myśliszewski, czy nie istnieje?

Czas skończyć z milczeniem. Rząd **odniesie zwycięstwo moralne, jeżeli ujawni szczegóły śledztwa, zada jawnością kłam insynuacjom i plotkom.**

CO MÓWI GRAFOLOG SCHERMAN?

Wiedeński korespondent katowickiej „Polonji" p. Hernicz odwiedził słynnego grafologa wiedeńskiego, Rafała Schermana, który wśród grafologów cieszy się w całym świecie wielką sławą. O nim to powiedział swego czasu prof. uniw. dr. Edward Liszt: „Tam, gdzie nasza grafologja kończy się, tam zaczyna się dopiero grafologja Schermana". Otóż wpatrzywszy się w podane mu przez p. Hernicza pismo, **nie mając pojęcia, czyje to pismo,** R. Scherman powiedział (podajemy w skróceniu):

— Widzę tego człowieka przed sobą. Opłątany jest... pogrążony w nieszczęście. Trudno mu się wyrwać z tych sideł. Gdy mu się nie pomoże, gotów nie przeżyć tej hańby, jaka nad nim zawisła i która go ogromnym przygniata ciężarem. Doznaję wrażenia, że poprostu pod ogromem cierpień — serce mu w pierśiach bić przestaje...

Człowiek ten najmniejszych wpływów nie znosi, jest w całem tego słowa znaczeniu wybitną indywidualnością, obce mu są wszelkie kompromisy. Ma potężną wolę i ambicję, która albo wtrąci go w przepaść bez wyjścia, albo przyniesie mu zwycięstwo na całej linji.

Nawet w najcięższej sytuacji, nie umiałby ten człowiek targnąć się na swoje życie...

Widzę go przed sobą... Gdyby ten człowiek przez nieszczęśliwy wypadek wpadł w pewien labirynt, uda się mu napewno z tych sideł wydostać gdy to się mu uda, ukryje się gdzieś w ciszy i będzie w samotności pracował, ażeby wykazać, że to wszystko, do czego w życiu dążył, nie było żadną fantazją, ale wpływem jego głębokich przekonań i ideałów. To jest człowiek, który z bohaterskim uśmiechem odda za ideę swe życie — ale nigdy, nigdy nie popełniłby samobójstwa...

W dalszym ciągu listu p. Hernicza mamy ciekawą scenę jego wizyty u sławnego grafologa.

— A teraz zadaję panu pytanie, panie Scherman, doniosłej wagi. Na tę odpowiedź czeka dziś bardzo...

Scherman nie daje mi dokończyć. Mówi szybko, bez wahania, jakgdyby go widział przed sobą:

— **Ten człowiek żyje!...** Ten człowiek jest ukryty!

Proszę o dalsze szczegóły. Scherman jednak uparcie powtarza:

— Ten człowiek żyje i jest ukryty!

A wtedy rzekłem:

— Czytał pan przecież w pismach o tajemniczem zniknięciu generała Ostoi Zagórskiego. To jego pismo.

— Podtrzymuję to wszystko, co o nim powiedziałem! — odpowiada Scherman z zupełnym spokojem.

— I czy wolno mi ogłosić to wszystko i ten pewnik, że generał Zagórski żyje?

— O to proszę. **Generał Zagórski żyje.**

Nowe szczegóły

WYWIEZIENIA Z WILNA GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO.

Warszawa, 5-9. (Tel. wł.) Śledztwo w tajemniczej sprawie gen. Zagórskiego, prowadzone w Wilnie przez prokuratora Mazurkiewicza, zdołało ustalić kilka nowych i nieznanych szczegółów wywiezienia gen. Zagórskiego z Wilna do Warszawy. Mianowicie z więzienia na Antokolu odebrał generała nie kapitan Miładowski lecz Myśliszewski i ten odprowadzał więźnia na dworzec. W bufecie 2-ej klasy na dworcu generał spożył śniadanie. Równocześnie drzwi prowadzące do bufetu pilnowane były przez agentów, którzy następnie chronili przejazdu generała Zagórskiego do Warszawy. W pociągu towarzyszył generałowi kapitan Miładowski i pewien major. **Nazwisko tego majora zostało już ustalone, jednak jest ono tajemnicą śledztwa.** Prokurator Mazurkiewicz z Wilna udał się do Druskienik, jednak nie jak doniesiono w celu złożenia raportu o śledztwie premjerowi Piłsudskiemu, lecz dla przeprowadzenia pewnych badań, nie wchodzących w zakres sprawy gen. Zagórskiego.

Echa zabójstwa

W POSELSTWIE SOWIECKIEM.

Warszawa, 5.9 (Tel. wł.) Moskiewskie „Izwjestja" zamieściły artykuł omawiający sprawę zajścia w poselstwie sowieckiem w Warszawie i twierdzą, że **wypadek ten jest nowem ogniwem w kampanji mającej na celu utrudnienia zaczętych układów.**

Pismo twierdzi dalej, że zarządzenia przedsięwzięte przez Rząd polski przeciwko emigrantom rosyjskim i ich organizacjom antysowieckim **okazały się niedostateczne.**

Warszawa, 5.9 (AW) Adwokat Mieczysław Ettinger wystąpił imieniem rodziny zabitego Trajkowicza **przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie z akcją o odszkodowanie.**

Propaganda bolszewicka

STAWIA SOWIETY WOBEC GROŹBY ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z FRANCJĄ.

Paryż, 5.9 (AW) Według informacyj zbliżonych do rządu kół, walka z propagandą bolszewicką w wyniku ostatnich uchwał rady ministrów, **będzie jeszcze bardziej zaostrzoną.** W szczególności rząd francuski zwróci swą uwagę na propagandę, prowadzoną we francuskiej armji i flocie, **która doprowadziła do szeregu incydentów.**

Jednocześnie rząd francuski ma w dniach najbliższych przedłożyć w Moskwie **alternatywę odwołania z Paryża jej przedstawiciela Rakowskiego, albo też zerwania stosunków dyplomatycznych.**

Krążą nawet pogłoski, o możliwości podobnego rozwoju wypadków w stosunkach francusko-sowieckich co w ostatnim okresie rozwoju stosunków anglo-sowieckich.

Paryż, 5.9 (AW) Wobec ostrego wystąpienia rządu francuskiego przeciwko przedstawicielowi Sowietów w Paryżu Rakowskiemu, **odwołanie Rakowskiego do Moskwy uchodzi za rzecz niemal pewną.**

Jako następca wymieniany jest jeden z najwybitniejszych przywódców opozycji, b. komisarz handlu i przemysłu ukraińskiej S. S. R. i b. kierownik przedstawicielstwa handlowego Związku sowieckiego w Paryżu Piatakow.

Tajemnica zaginionego samolotu

ZACZYNA SIĘ POWOLI WYJAŚNIAĆ.

Londyn, 5.9 (AW) Tajemnicze zaginięcie samolotu „St. Raphael" zaczyna jak się zdaje wyjaśniać.

Według informacyj z Nowego Jorku **załoga jednego z amerykańskich parowców dostrzegła w środę około 10 wieczorem na znacznej wysokości samolot w okolicy 54 stopni szerokości północnej i 28 stopni długości zachodniej.**

Są wszelkie dane do mniemania, iż dostrzeżonym samolotem był „St. Raphael".

Drugie doniesienie otrzymano bezpośrednio w Londynie z parowca holenderskiego, który o godzinie 6 z rana we czwartek w okolicy 39 stopnia szerokości i 64 stopni długości zauważył biało sygnały świetlne..

Rozważana jest również hipoteza, iż lotnicy zabłądzili nad Kanadą w gęstej mgle, a na wysokości Halifaksu skierowali się na południe.

Paryż, 5.9 (AW) Nie otrzymano tu żadnych dalszych informacyj o losie samolotu „St. ktowali w dniu dzisiejszym start do lotu trans ktowali w dniu dzisiejszym stat do ltu transatlantyckiego odłożyli go o 2 dni, ze względu na niesprzyjającą pogodę.

WŁADZE LITEWSKIE WYDAŁY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Warszawa, 5-9. (Tel. wł.) Władze litewskie wypuściły na wolność szeregowca Kościeszewskiego, którego aresztowały za przejście granicy w dniu 27 sierpnia rb.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 5-9. (PAT.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 5 września ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 1 do 31 sierpnia w porównaniu z okresem od 16 do 31 lipca rb., wzrosły o 1 proc.

EKSPEDYCJA KARNA NA PIRATÓW.

Kong-Kong, 5-9. (PAT.) W związku z zatakowaniem parowca Ku-Czou przez piratów, o czem doniesiono w dniu 2 bm., angielska ekspedycja karna, złożona z 3 kanonierek spaliła domy piratów w Tai-Ping-Hu oraz oddała 18 strzałów armatnich na miasteczko Szekk po uprzedzeniu mieszkańców, ażeby opuścili tę miejscowość. Nikt z Anglików, ani też Chińczyków nie zginął w następstwie oddanych strzałów.

KONFERENCJA W SPRAWIE POMOCY OFIAROM POWODZI.

Warszawa, 5-9. (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym ministra skarbu Czechowicza, który powrócił z wywczasów letnich i ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, naradzając się z niemi nad akcją ratunkową dla powodzian w Małopolsce Wschodniej.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA.

Kalkuta, 5.9 (AW) Lotnicy amerykańscy, którzy w dniu wczorajszym wylądowali w mieście indyjskiem Karashi wystartowali dziś w kierunku na Allahabat, odległym od Karashi o 1.400 klm.

Allahabat, 5.9 (PAT) Przybył tu samolot „Pride of Detroit".

SZPIEG NIEMIECKI WE FRANCJI.

Paryż, 5-9, (PAT.) „Le Matin" donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca, Deutscha, w chwili gdy obserwował ruchy wojsk francuskich. Deutsch przyznał się, iż działał z ramienia d-ra Schneidera z Kassel, szefa niemieckiej służby wywiadowczej.

Echa Śląskie.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYBĘDZIE NA ŚLĄSK.

Śląski Urząd wojewódzki komunikuje: Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Śląsk ustalony został na dzień 25 i 26 b. m. W dniu 25 b. m. p. Prezydent weźmie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Powstańca Śląskiego w Królewskiej Hucie, oraz w otwarciu wielkiego stadjonu sportowego. Dnia 26 p. Prezydent uda się do Bielska na uroczystość odsłonięcia pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza, oraz weźmie udział w poświęceniu sztandaru 4 p. strz. podhal. stacjonowanego w Bielsku. Pod przewodnictwem p. wojewody dr. Grażyńskiego utworzony zostanie wojewódzki komitet obywatelski przyjęcia i przyjęcia p. Prezydenta, zaś w Królewskiej Hucie i Bielsku powstaną komitetu lokalne.

PRZED PARCELACJĄ DÓBR B. KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

Urząd ziemski w Katowicach przeprowadza roboty miernicze związane z parcelacją majątków państwowych, należących do b. komory cieszyńskiej arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Prace parcelacyjno-pomiarowe powierzone zostały rządowym inżynierom mierniczym i mają być wykonane do dnia 15 bm., celem sporządzenia tymczasowego rejestru pomiarowego i wprowadzenia na grunt nowonabywców. Obszar przeznaczony na parcelację wynosi około 1.600 ha.

CIEKAWA STATYSTYKA.

Związek zrzeszeń gospodarczych na Śląsku opracowuje ciekawą statystykę polskiego stanu posiadania oraz statystykę stanu zatrudnienia oraz podziału pracy polskich urzędników dministracyjnych i technicznych w handlu górnośląskim. Celem jej jest ujawnienie stosunku żywiołu polskiego do elementów obcych i wykazanie, w jakim stopniu i w jakiej mierze oraz na jakich stanowiskach względnie dziedzinach nastąpiło spolszczenie w wielkim przemyśle itp.

Wiadomości ze stolicy.

ZJAZD CUKROWNIKyW. Zjazd przedstawicieli cukrownictwa zakończył się wspaniałym rautem w resursie Kupieckiej. Raut zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. Podczas rautu prezes rady naczelnej Związków cukrowniczych, Józef Żychliński, złożył na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej 100.000 złotych, ofiarowując tę sumę na dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej. Na sumę tę złożyły się rada naczelna Zw. cukrowników — 25.000 zł., Bank cukrownictwa — 25.000 zł., rada naczelna przemysłu i rolnictwa Polski zachodniej — 50.000 zł. Złożona na ręce p. Prezydenta przez przedstawicieli życia gospodarczego ofiara, świadczy o ich wysoce obywatelskiem poczuciu.

I ZJAZD PARAFJALNY LIGI KATOLICKIEJ W WARSZAWIE. Parafji św. Bonifacego w Czerniakowie przypadło chlubne pierwszeństwo zorganizowania I zjazdu parafjalnego Ligi katolickiej w archidjecezji warszawskiej. Liga katolicka, jako organizacja katolików świeckich, mająca za zadanie wznowienie życia religijnego i wniesienia do życia społecznego zasad niewzruszonych etyki i moralności chrześcijańskiej, znajduje pełne zrozumienie swych celów wśród społeczeństwa. Dowodem tego były kilkutysięczne tłumy, które stawiły się na wezwanie organizatorów zjazdu w Czerniakowie.

NIEMIŁA PRZYGODA EKSPEDYCJI FILMOWEJ. Bawiąca w Drwalewie (maj. pp. Longchamps) ekspedycja filmowa „Sfinks", celem dokonania zdjęć do filmu „Ziemia obiecana" według powieści Reymonta, powracała wczoraj samochodami do Warszawy. Przy jednym z pojazdów, w którym jechali reż. Puchalski i operator filmowy Leonard Zawisławski, na wyboistej szosie koło Wierzbna odpadło koło, przyczem pękł zbiornik z benzyną, a po chwili cały samochód stanął w płomieniach. W mgnieniu oka, nie tracąc przytomności pasażerowie wyskoczyli z samochodu, a p. Zawisławski zdążył jeszcze wyciągnąć aparaty i co najważniejsze naświetlony świeżo negatyw filmowy. Dzięki temu wszystkie akcesorja filmowe udało się szczęśliwie ocalić, natomiast auto spłonęło doszczętnie.

DAJMY POLSCE silną flotę powietrzną!

VII Targi Wschodnie.

Siódme Targi Wschodnie we Lwowie są jak gdyby symbolem tężyzny gospodarczej Polski, który uwypukla się jaskrawo na tle straszliwego zniszczenia przez powódź żyznych stron Wschodniej Małopolski. Jeszcze całe społeczeństwo nie zdołało się otrząsnąć z przygnębiającego wrażenia po tragicznej katastrofie, która wielki wyłom uczyniła w gospodarce narodowej, tysiące pozostawiła bez dachu nad głową i chleba, gdy oto w tę atmosferę chwilowego przygnębienia wprowadzają Targi Wschodnie tętno mocne, a spokojne, opromienione wiarą w niespożytą siłę narodu polskiego, tętno prawdziwie twórczej pracy gospodarczej. Zaroiło się na placu powystawowym, we Lwowie, na wynisłym wzgórzu, skąd rozpościera się cudowna panorama na „lwi gród“, od wysokich dygnitarzy państwowych, przemysłowców, kupców, rzemieślników, wystawców, narodów różnojęzycznych i tłumów publiczności przybyłych z dalekich okolic. Wre i kipi życie. Wzrasta zainteresowanie, choć Targ iWschodnie, nie spełniają jeszcze swego właściwego zadania.

Gdy siedem lat temu narodziła się idea stworzenia Targów Wschodnich, głównem założeniem było uczynienie ze Lwowa gospodarczej fortecy wypadowej na Wschód. Nazwano wówczas Lwów „suchym portem“, którego zadaniem byłoby zaopatrywanie Rosji południowej i krajów bałkańskich w produkcję polską, a importowanie z tych krajów surowca dla przetworzenia na fabrykaty i półfabrykaty. Zdawało się wówczas, że stosunki handlowe z Rosją unormują się w niedługim czasie, że po wyczerpującej wojnie światowej nastąpi również uspokojenie na Bałkanach, umożliwiające normalną współpracę gospodarczą. I jedno, i drugie przewidywanie zawiodło. To też przyszłość Targów Wschodnich, znaczenie „suchego portu“, zarysowały się w ciemnych barwach.

Sytuacja ogólna, zmuszająca do zrezygnowania z rynku rosyjskiego, jak również w znacznym stopniu z bałkańskiego, skłoniła zarząd Targów Wschodnich do poprowadzenia polityki pod kątem interesów gospodarczych wewnątrzkrajowych. Zwrócono zatem baczniejsza uwagę na rozszerzenie działu zbożowego, hodowlanego, maszyn rolniczych itp. W roku bieżącym powołana została do życia giełda zbożowa, na której przez cały czas trwania Targów dokonywać się będą tranzakcje. W projektach na przyszłość mówi się o otwarciu giełd dla innych towarów. Z enuncjacyj wobec prasy polskiej dyrektora Targów p. Henryka Grosmana wynika, że pomimo stałego rozwoju Targów, odbywającego się wedle wyrażenia dyrektora Grosmana „nie zawsze może po prostej linji, ale w rezultacie zawsze ku górze“, tempo rozwoju osłabło, z przyczyn wyżej wymienionych.

W związku z tym objawem trochę niepomyślnym, jednak bynajmniej nie upoważniającym do twierdzenia, że rola Targów i ich znaczenie kończy się, powstała konieczność powołania do życia „Komitetu obywatelskiego popierania Targów Wschodnich“. Działalność komitetu okazała się niezmiernie pozyteczna, a niespożyta wprost jago energja spowodowała w rezultacie wielce owocne skutki. Tak potężna impreza, jak Targi Wschodnie“, nie ulega wątpliwości, wymaga odpowiedniego zareklamowania celem zainteresowania warsztatów wytwórczych i przetwórczych kraju. Praca nad rozbudzeniem tego zainteresowania była głównem zadaniem komitetu obywatelskiego popierania Targów Wschodnich.

Targi Wschodnie we Lwowie, to twór entuzjazmu polskiego, w najszlachetniejszej swej postaci, jako nieodłączna cecha Lwowa. Lwów, który zapisał pięknie niejedną kartę w dziejach walk o niepodległość, gdy skończyły się krwawe zapasy, z równą ofiarnością i energją, jak w czasie bojowań, przystąpił do walki o gospodarczą potęgę Polski. Targi Wschodnie były tym pierwszym słupem wskazującym nowe szlaki, po których winien postępować rozwój Polski. Były i są nie frazesem wygłaszanym z trybuny lub z poza zielonego biurka, a praktycznem wykonaniem jedynie słusznego programu, około którego skupić się musi wola i czyn całego narodu, około programu odbudowy i rozwoju gospodarczego, stanowiącego podwalinę istotnej, pełnej niezawisłości.

W tym się kryje historyczna doniosłość Targów Wschodnich i tych ludzi, którzy powołali je do życia. Dziś rozwój ich zahamowany jest nienormalnemi stosunkami handlowemi z Rosją i Niemcami. Gdy te dwie zapory znikną, „suchy port“ Lwów mieć będzie wspaniałą przyszłość.

S. A.

Wrażenia z Czechosłowacji.

Czesi—Niemcy—Polacy.

WSPOMNIENIA I POZOSTAŁOŚCI HISTORYCZNE.

(II) Cała historja niepodległych Czech wiąże się bezpośrednio z historją cesarstwa niemieckiego.

I tak książęta czescy z rodu Przemyślidów nie przejęli chrześcijaństwa z Welehradu, gdzie je zaszczepili śś. Cyryl i Metody, lecz przyjęli je z Niemiec, poddając się jako lennicy cesarza niemieckiego. Wielka jednak była w Czechach niechęć do Niemców, skoro Bolesław Chrobry mógł łatwo opanować Pragę, gdzie został obwołany księciem czeskim (1003). W obawie przed połączeniem się Polski i Czech cesarz niemiecki Henryk II Święty stoczył wojnę z Polską (1004 — 1018) i mając u boku swego księcia czeskiego Jaromira wykorzystał jego ambicję dla celów niemieckich.

Za przykładem Jaromira jako lennik niemiecki poszedł książe Udalryk, który walcząc przy boku cesarza Konrada II z Mieszkiem II (1025 — 1034) zagarnął na Polsce Morawy. Wielki plan Bolesława Chrobrego podjął książe czeski Brzemysław, ale jego łupiezka wyprawa na Kraków, Wrocław i Gniezno, skąd uprowadził do Pragi zwłoki św. Wojciecha (1038), nie mogła przychylnie do niego usposobić Polaków, z czego korzystając poparty przez Niemców Kazimierz Odnowiciel osiągnął za ich pośrednictwem korzystny pokój z Czechami (1054). Gorącym sprzymierzeńcem cesarza Henryka IV był książe Wratysław II, który walczył z naszym Bolesławem Śmiałym. Walczący z Bolesławem Krzywoustym brat jego Zbigniew miał poparcie czeskie, a książe Świętopełk dzielił w walce z Polską ciężkie losy cesarza Henryka V na Psiem Polu, dopóki nie został zamordowany przez niechętnych Niemcom wojaków czeskich.

W czasie podziału Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego Czesi stale mieszali się w porozumieniu z Niemcami w bratobójcze walki polskie, a korzystając z walki między Władysławem Łokietkiem a Przemysławem król czeski Wacław II opanował Polskę, a nawet ukoronował się w Gnieźnie na króla polskiego (1300), koronę polską po śmierci przekazując swemu następcy Wacławowi III ostatniemu z rodu Przemyślidów († 1306). I jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że Wacław II miał poparcie zniemczonych książąt Piastów z Opola, Bytomia i Cieszyna, oraz mieszczan Niemców w Krakowie i innych miastach, a Władysław Łokietek, prowadząc walkę podjazdową z Czechami — prowadził ją pod wyraźnem hasłem walki z niemczyzną. Bo też nietylko dwaj ostatni Przemyślidzi, którzy osiągnęli polską koronę, ale prawie wszyscy ich poprzednicy, siedzący jako książęta czy jako królowie na tronie czeskim, byli na wskroś przejęci duchem niemieckim, dwór ich składał się z Niemców, rycerstwo czeskie przyjmowało obyczaj niemiecki, kler ulegał niemczyźnie, a w całym kraju pod egidą panujących odbywała się gwałtowna kolonizacja niemiecka.

Po Przemyślidach rządzili w Czechach rodowici Niemcy Luksemburgowie, będący zarazem cesarzami niemieckimi, z tych Jan był w zmowie z Krzyżakami, których popierał na każdym kroku, Karol IV natomiast, równoczesny z naszym Kazimierzem Wielkim, żył z nim w przyjaźni i dobrze zapisał się w pamięci Czechów jako świetny gospodarz („ojciec Czech a ojczym Niemiec“), lecz również popierał żywioł niemiecki, tak że po jego śmierci wybuchł narodowy ruch czeski, który przerodził się w długotrwałą wojnę Czechów z naporem germańskim.

Tym ruchem narodowym i przeciwniemieckim był husytyzm, uważany w Czechach za podwalinę narodowego odrodzenia. I znów jest objawem charakterystycznym, że zwracając się przeciw Niemcom, czeski husytyzm, w swym narodowym charakterze osłabiony przez założenia sekciarskie, wiązał los Czech z losami Polski, powołując na tron czeski Władysława Jagiełłę, to znów księcia Witołda, gdy powodując się względami religijnymi król polski nie przyjął czeskiej korony. Że husytyzm przemawiał już wówczas do wyobraźni narodowej Czechów i budził ideę niezależności od Niemców, świadczy stanowisko Jerzego z Podjebradu, który jako król czeski liczył się z nim poważnie i przez to naraził się papieżowi, aczkolwiek był katolikiem i za młodu walczył nawet z husytami. Ukoronowaniem zaś idei narodowej czeskiej i związanej z nią bezpośrednio idei czesko - polskiego pobratymstwa był wybór Władysława syna Kazimierza Jagiellończyka na króla czeskiego.

Po tem stuleciu narodowego odrodzenia Czech wróciły jednak wpływy niemieckie wraz z rządami Habsburgów, którzy w czasac reformacji tracąc swe wpływy w Niemczech, tem silniej wzięli się do utrwalenia ich w Czechach, do których się „przyżenili“ na całe stulecia. Stłumiwszy ostatni odruch narodowy Czechów w bitwie pod Białą Górą (1620), Habsburgowie zmusili sejm czeski do uznania ich za dziedzicznych królów czeskich, zgnębili wszelki ruch narodowy i tak zniemczyli kraj, że jeszcze w r. 1848 językiem towarzyskim wszystkich inteligentnych Czechów był język niemiecki.

— — — — — — — — —

Wertując karty historji, czy znajdziemy tam rozwiązanie zagadki, gdzie tkwią w psychice czeskiej te przeszkody, które utrudniają czesko - polskie zbliżenie?

Tak i nie!

Nie, bo przecież cała historja stosunku Czech do Niemców i do Polski, poucza, że klęską Czechów było zawsze uleganie Niemcom. Tak, bo jednakże wpływy, wywierane tak silnie na rozwój społeczeństwa czeskiego, musiały pozostawić w umysłowości i psychice czeskiej jakieś ślady, upodobania, przyzwyczajenia, jakąś mimowolną uległość, która przejawia się bodaj w tem, że każdy Czech tak chętnie posłuży się językiem niemieckim, że nikogo w Czechach zbytnio nie razi to panoszenie się współczesne Niemców, którzy uważają się za współwłaścicieli władztwa Przemyślidów, Luksemburgów i Habsburgów.

I tu dochodzimy do zatrutego przez historję źródła, z którego sączy się pewna pora świadomością patrjotów czeskich działająca trucizna, która niszczy zasiew polsko - czeskiej przyjaźni. Źródło to w miarę odrodzenia żywotności czeskiej, coraz bardziej zanika, ale dopóki nie zaschnie zupełnie, dotąd nic zastnieje bezpośrednie współżycie polityczne między Czechami a Polską, zwróconą bezwzględnie swym frontem politycznym przeciw Niemcom.

T. Opioła.

Rasputin niczem wobec Kowalskiego.

ZEZNANIE EX-ZAKONNICY MARJAWICKICH O ORGJACH KOWALSKIEGO Z DZIEĆMI.

W dalszym ciągu „Gazeta Warszawska“ zamieszcza zeznania marjawickiej ex-zakonnicy J. B., które już zostały przez nią złożone przed sędziami śledczym w Płocku i Warszawie. Z zeznań tych „Gazeta Warszawska“ zaledwie drobną część drukuje, nie chcąc przytaczać ogromnie drażliwych ustępów, które **mówią wyraźnie o wprost fantastycznych formach rozpusty** marjawickich dygnitarzy.

Kiedy byłam jeszcze dziewczyną w internacie — zeznaje ex-zakonnica marjawicka J. B. — Kowalski zabierał mnie z sobą do samochodu lub powozu. Kowalski jeździł zwykle z Wiłucką, mnie **sadzał na kolana** i... zmuszał do intymnych pieszczot... (tekst zmieniony ze względów zrozumiałych.) „Wiłucka siedząca obok, całowała mnie i tłumaczyła, **że dostąpiłam** wielkiej godności i łaski, gdyż niebo (tekst zmieniony ze względu na bluźnierstwo) wybiera mnie sobie przez swego syna duchownego Kowalskiego“.

Przy internacie istnieje kapela mandolinistek. Otóż pewnego dnia Kowalski, zawezwał tę kapelę, z dziewcząt szkolnych składającą się, do siebie. Gdy uczenice weszły do **pokoju Kowalskiego, zastały go w łóżku.** Obok niego leżała Wiłucka. Gdy kapela zagrała **Kowalski zaczął darzyć Wiłucką pieszczotami... małżeńskiemi.**

„Odpocząwszy, Kowalski wyskoczył z łóżka (był tylko w krótkiej koszuli), brał dziewczynki na kolana i całował jedną po drugiej. To często się powtarzało i zwykle po takiej zabawie **kończyło się tem, że jedna z nich zostawała u Kowalskiego...“**

Z dziewczynek internackich najczęściej chodziły na noc do Kowalskiego: M..., I..., W..., W..., — często wywoływano dziewczynkę M. nawet z lekcji do Kowalskiego, a kiedy po kilku godzinach wracała, **była zawsze bardzo znużona i niezdolna do niczego.** Dlatego też w lekcjach była zupełnie zaniedbana.

Również I... nie bywała często na lekcjach, gdyż **o godz. 9-ej zrana wracała od Kowalskiego i szła spać.** Kiedy Kowalski spotykał uczenice w korytarzach, całował je w usta z wkładaniem języka, przyciskając je mocno do siebie.

Z wiosną i w lecie, Kowalski wraz z siostrami, uczenicami i swymi kompanami ruszał często w **objazd „misyjny“ parafij marjawickich.** Podczas jednej z takich wycieczek — zeznaje siostra J. B. po obiedzie rozłożyliśmy się dla wypoczynku i wtedy Kowalski kazał się nam porozbierać, mówiąc że to nie wstyd, iż **w przyszłości wszyscy będą chodzić nago,** bo nie będzie grzechu, ani ludzi grzesznych. Rozebrawszy się — zasiadłyśmy (t. j. Wiłucka, Miłość, Klementyna, Celestyna, Salezja i ja) naokoło Kowalskiego, który **brał po kolei każdą i darzył pieszczotami.** Czynił zaś to wszystko na oczach reszty sióstr i dziewczynek z internatu.

W tej samej podróży zatrzymaliśmy się nad rzeką Przemszą, gdzie Kowalski nakazał kąpiel wzywając do rozbierania się również dziewczęta z internatu. Gdy siostry wyraziły zdziwienie, że dziewczęta mają się kąpać ze starszymi, Kowalski uspokoił je, — mówiąc, iż w raju ludzie żyli nago i nie wstydzili się — przeto i my nie mamy powodu wstydzić się, gdyż raj wróci niebawem na ziemię. Kąpiel poprzedziły **miłosne zabiegi Kowalskiego koło sióstr,** t. j. rozpoczęła się zwykła serja pocałunków i uścisków.

Spełniwszy swą „rytualną“ powinność w stosunku do sióstr, **Kowalski (zupełnie nagi podszedł do dziewczyn z internatu (w wieku od 9 do 14 lat)** „obchodził od jednej do drugiej i całował je nagie i przyciskał do siebie. Przybierał przytem karykaturalne pozy, aby się odpowiednio zbliżyć do dziewczyn.

Oprócz Kowalskiego, również i inni, wielokrotnie już przez nas wymieniani dygnitarze marjawiccy, **systematycznie deprawowali młodzież szkolną.**

„Nie tylko zakonnice, ale i dziewczęta z internatu są również miłośnicami kierowników sekty“ — dodaje siostra J. B., podając przytem nazwiska poszczególnych uczenic. Ze względów zrozumiałych — pisze „Gazeta Warszawska“ — nazwiska te pomijamy i ograniczamy się jedynie do podania wieku poszczególnych dziewcząt: 16 lat, 15, 14, 13, 12...

Swoje miłosne stosunki z siostrami zakonnemi — czytamy w zeznaniach — nazywał Kowalski wielką tajemnicą bożą i **zaklinał wszystke zakonnice, aby o tem nikomu nie mówiły,** gdyż — jak twierdził — Pan Bóg nie znosi, aby jego tajemnice były zdradzane i dlatego każdej niestosującej się do tego nakazu, **grozi zabicie od pioruna, ślepota, kalectwo, choroby ciężkie i t. od.**

„Swego czasu były badane dziewczynki z internatu przez prokuratorję płocką. Przed pójściem do prokuratora, siostra Rafaela zaprowadziła dziewczynki do Kowalskiego, który **zakazał im mówić prawdę, dowodząc,** że tajemnic Bożych nie należy wyjawiać. Gdyby wam nawet kazano przysięgać, — to możecie kłamać, gdyż w sądach niema Boga — zakończył Kowalski“.

Sądzić należy, że władze sądowe, które zazwyczaj b. ostro karzą za demoralizację młodzieży, **wglądną wreszcie w tą ohydę marjawicką i zamkną ich płocki klasztor, będący właściwie w najgorszem tego słowa znaczeniu — lupanarem.**

Okazuje się bowiem, że **orgje osławionego Rasputina były niewinną zabawką wobec rozpusty marjawickich dygnitarzy,** których w obronę jako członków Strzelca wzięła półurzędowa „Epoka“

„Sanacja“

W SZPITALU WOJSKOWYM.

Nietylko ze szpitala Ujazdowskiego w Warszawie usuwa się siostry katolickie. Jak się dowiadujemy, mają też być usunięte zasłużone siostry Dominikanki z rejonowego szpitala wojskowego w Kielcach. I tu podobno powodem tej zmiany ma być rzekomo argument, że wojsku potrzebne są pielęgniarki, któreby w potrzebie mogły iść na front. Tym razem siostry Dominikanki ukończyły specjalne kursa sanitarne i są przygotowane do niesienia **pomocy żołnierzom i na froncie.**

WESOŁE I SMUTNE.

Wicki i Wacki.

Wicek i Wacek to dwaj rodzeni bracia, ocierający w pośpiechu nos rękawem i czujący głęboką i stałą niechęć do utrzymywania w czystości zeszytów, czyszczenia bucików i ślęczenia nad książkami. Są to chłopcy zdrowi, silni i po swojemu weseli.

Panują jednak między nimi i poważne różnice. Wicek jest bardziej awanturniczy i sumiennie oraz systematycznie wszczyna z bratem bójki, przyczem Wacek pozbawiony bywa pewnej porcji włosów ze swej bujnej, jasnej czupryny. Wacek natomiast ma charakter łagodniejszy i lubi się opiekować kwiatami, za co brat obdarza go epitetem: — „Baba!" Wacek zna się na pelargonjach, kaktusach i mirtach, potrafi je przesadzać i ciągle zagląda w domu do doniczek, podlewając pieczołowicie ulubione kwiaty. Do największych przyjemności Wacka należy pobyt na wsi, gdzie ma pod dostatkiem roślinności, gdzie zawiera bliską znajomość z rozmaitemi odmianami traw i kwiatów, zachwyca się różnorodną budową liści i czyni arcyciekawe spostrzeżenia.

Wicek natomiast jest specjalistą we władaniu scyzorykiem. W chwili napływu dobrego humoru wystrugał swej młodszej siostrzyczce cały garnitur mebli dla lalki i zbudował na wsi wspaniałą huśtawkę. Za największą jednak zasługę poczytywał sobie zbudowanie aeroplanu wielkości pudełka od zapałek. Samolot ten nie chciał coprawda w żaden sposób latać, ale to nie nie szkodzi, bo i tak pierś Wicka wzdęta była niesłychaną dumą i zadowoleniem ze swego dzieła.

Ale właśnie skończyły się wakacje więc Wicek i Wacek powrócili do Zagłębia, gdzie ojciec ich zajęty jest w jednem z biur prywatnych, albo, jeśli chcecie, jest urzędnikiem państwowym.

Chłopcy po przyjeździe do domu stracili na humorze. Nękała ich myśl, że znów muszą wysłuchiwać reprymendy na temat czystości zeszytów, znów będą cierpieć z racji niemożności zorjentowania w znaczeniu i zaletach znaków algebraicznych, oraz w pożytku gramatyki łacińskiej.

Ojciec zaraz od dnia rozpoczęcia się lekcyj w szkole sarkał, że ma synów — nieuków, a mamusia znowu miała cichy żal do Wicka i Wacka, iż nie może się poszczycić przed znajomymi ich niezwykłemi zdolnościami w zakresie języka francuskiego i literatury. Słowem, dwaj nasi skądinąd sympatyczni znajomi byli źródłem zmartwień rodzicielskich a że to już Wicek i Wacek uczęszczali do klasy piątej, więc i kłopot większy, a wydatki na książki, wpis i nieprzywidziane rozmaite składki szkolne były tak olbrzymie z ogólnym budżetem domowym, iż chwilami sytuacja w rodzinie była zgoła tragiczna.

Mamusia mówiła :

— Nie macie litości nademną. Ciągle stopnie niedostateczne! Ciągle uwagi o złem sprawowaniu się! Bierzcie przykład z Jerzyka Fajtłapskiego: cichy, spokojny, pracowity, grzeczny! A wy?... Oh, Boże, jaka ja jestem nieszczęśliwa! —

I mamusia zalała się łzami.

Wówczas Wicek spoglądał ponuro w oczy brata, chwytał go za rękę i wybiegał z nim w milczeniu na ulicę, aby nie słuchać narzekań matki.

Ojciec przypominał synom, że pracuje nad siły i dzieli się z nimi ostatnim groszem, bylo dać im możność skończenia gimnazjum, a oni są niewdzięcznikami i praca jego idzie na marne.

Takie bardzo poważne nieporozumienia panowały w rodzinie, z powodu postępowania Wicka i Wacka. Nieporozumienia te będą trwały może jeszcze rok, może trzy lata, do czasu, gdy chłopcy skończą szkołę, albo jej nie skończą.

Przyjdzie mianowicie dzień, gdy Wicek i Wacek po wielu staraniach i uciekaniu się do mniejszych i większych protekcyj znajdą posadę w jakiemś biurze, dostaną na początek 100, albo niewiele więcej złotych, będą załeżni od humoru szefów, będą drżeli o swe posady, będą dumnie i w milczeniu cierpieli nędzę, nabawią się gruźlicy, będą chadzali do cukierni na pół czarnej i będą przeklinali świat i jego porządki. Potrosze powiększą szeregi rozgoryczonej, niezadowolonej i niezaradnej t. zw. inteligencji. Wzamian za to wolno im będzie zaliczać się do klasy jako tako wykształconej, noszącej czyste kołnierzyki i wiedzącej, że gdy mowa o stu dniach Napoleona, to nie znaczy, że Napoleon studnie budował.

I nieraz jeszcze Wicek będzie miał żal do tatusia i mamusi, iż nie kazali mu zostać po rządnym, dostatecznie wykształconym i niezależnym rzemieślnikiem. I nieraz jeszcze serce Wacka, piszącego na maszynie, szarpnie tęsknota za polami, kąpiącemi się w słońcu i lasem, znieruchomiałym w zamyśleniu. Oh, jakżeby był szczęśliwy, gdyby pozwolono mu zostać choćby tylko ogrodnikiem.

Żal takich Wicków i Wacków. Mogliby być z nich dzielni i pożyteczni ludzie.

Czarny.

Komitet uczczenia ś. p. wojew. Manteuffla

ZBIERA FUNDUSZ NA UTWORZENIE FUNDACJI IMIENIA ZMARŁEGO.

Dnia 29 ub. m. odbyło się w Kielcach zebranie osób z różnych stron województwa Kieleckiego, na którem zastanawiano się nad sposobami uczczenia pamięci tragicznie zmarłego a tak zasłużonego wojewody ś. p. Ignacego Manteuffla. Zebranie po dyskusji uchwaliło zawiązać Stowarzyszenie dla zebrania funduszu celem utworzenia fundacji, któraby była uczczeniem pamięci zasług Zmarłego i zabezpieczy byt pozostałych po Nim a niezaopatrzonych dostatecznie sierot. Następnie uchwalono statut Stowarzyszenia i wybrano zarząd który po zalegalizowaniu wydał i rozesłał do wielu osób i instutucyj województwa Kieleckiego następującą odezwę:

Zmarł człowiek, który wszystkie siły swojego życia poświęcił dobru ogółowemu. Kilkoletnia jego działalność na terenie województwa Kieleckiego była dobitnym i nieustannym wyrazem oddania wszystkich sił Ojczyźnie i społeczeństwu.

Społeczeństwo województwa Kieleckiego, pragnąc uczcić pamięć zmarłego, zawiązało w tym celu Komitet dla zebrania funduszu na utworzenie fundacji dla uczczenia pamięci zasług ś. p. Ignacego Manteuffla, wojewody kieleckiego, oraz zabezpieczenia bytu pozostałych po Nim, a niezaopatrzonych dostatecznie sierot.

Pragnąc urzeczywistnić jaknajprędzej tę myśl, zwracamy się z gorącym apelem do składania w Banku Związku Spółek zarobkowych w Kielcach (konto Banku w P. K. O. Nr. 100.002) na rachunek Komitetu na powyższy cel ofiar bądź jednorazowo, bądź ratalnie. W obydwu wypadkach Komitet prosi o nadesłanie pod jego adresem zawiadomienia o przesłaniu ofiary lub też deklaracji o wpłacaniu ofiar ratalnie.

Niech szczytne hasło: „miłujcie się nawzajem", któremu ś. p. wojewoda Manteuffel hołdował w słowie i czynie, porwie jaknajszersze warstwy do zrealizowania powziętych zamierzeń.

Zarząd: Anglewicz Henryk, prezes Sądu okręgowego w Kielcach, ks. infułat Czerkiewicz Bogumił, Dębicki Józef, właściciel dóbr, Gadomski Stanisław, dyrektor Kopalń węgla i Zakładów sosnowieckich, Kolasiński Włodzimierz, naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim, Kotowski Lucjan, prezes Związku kupców w Kielcach, Kostuch Tomasz, prezes Rady miejskiej w Kielcach, Kozarski Konstanty, dyrektor Banku Polskiego w Kielcach, dr. Kroebl Adam, wicewojewoda kielcki, Lewi Herman, przemysłowiec w Kielcach, Gen. Łuczyński Jerzy, dowódca 2 dywizji P. P. Leg., Markowski Bolesław, b. wiceminister skarbu, Smyjewski Witold, dyrektor Huty w Radomiu, Świeżawski Bogusław, okręgowy inspektor pracy, Dr. Szwedowski Stanisław, lekarz w Częstochowie, dr. Weinzicher Salomon, poseł na Sejm.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Wtorek	Dziś Zacharjasza Pr. Jutro Reginy P. Jana m. Wsch. słońca 4 54 Zach. „ 18 14

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie": „Faworyta Rotszylda".

—

NALEPKI L. O. P. P.

W Tygodniu lotniczym (od 4 do 11 bm.) wszystkie okna mieszkań powinny być oznaczone nalepkami wydanemi w tym celu przez L. O. P. P. Dotąd jednak tych nalepek nie widać, gdyż niewielu wie, gdzie można je nabyć. Otóż zawiadamiamy, że nalepki te są w Sosnowcu do nabycia w Komitecie okręgowym L. O. P. P. na plebanji i w sklepie p. P. Kucharskiego przy ul. 3 Maja. W innych miejscowościach Zagłębia sprzedaż nalepek odbywa się w Komitetach lokalnych L. O. P. P.

Kasy emerytalne a więźniowie polityczni.

Onegdaj w Grodźcu odbyło się zebranie robotnicze zwołane przez klasowy związek górniczy. Na zebranie przybyło zaledwie 35 osób w tem przeważająca liczba komunizujących. Po omówieniu spraw związanych z obecną sytuacją ekonomiczną, kasą bratnią i emerytalną zabrał głos niejaki Bozik, wysuwając żądania 75 proc. podwyżki płac dla młodocianych oraz uwolnienia więźniów politycznych, co zebrani zaakceptowali.

Ciekawe, co ma piernik do wiatraka, a kasy emerytalne i bratnie do więźniów politycznych?

Dalsze wyniki wyborów do Sejmiku.

Ostatnio odbyły się wybory członków Sejmiku w Niwce i Wojkowicach Kościelnych. W Niwce wybrani zostali pp. Duś Stefan i Mruk Bolesław, a w Wojkowicach Kościelnych pp. Sidlak Aleksander i Gajda Stanisław.

Konferencja w Inspektoracie pracy.

W związku z zatargiem, trwającym na tle zarobkowym wśród krawców i czapników będzińskich, w dniu 12 bm. w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja przedstawicieli Związku z pracodawcami. Konferencja ma na celu likwidację zatargu.

Zasady redukcji urzędników

DAWNIEJ I OBECNIE.

W myśl odpowiedniego rozporządzenia Rady ministrów z 1923 r. przy redukcji personelu w poszczególnych instytucjach państwowych, kierowano się zasadą utrzymywania na stanowiskach tych urzędników, dla których **praca w urzędzie stanowiła jedynie źródło egzystencji.**

Na tej podstawie redukowano żony urzędników i t. p. Pozatem uwzględniano interesy skarbu w tym sensie, że w myśl wskazówek Rady ministrów **unikano redukcji starszych urzędników,** których zredukowanie związane było z koniecznością przeniesienia ich na emeryturę, a więc wypłacanie pensji bez pracy.

Obecnie urzędy państwowe otrzymały zarządzenie kierowania się **jedynie kwalifikacjami fachowemi urzędników.** Jak się dowiaduje agencja „Varsovia", władze centralne już przystąpiły do układania spisów redukcyjnych.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW GMINNYCH W GRODŹCU.

Jak już w swoim czasie wspominaliśmy, po przeprowadzeniu wyborów gminnych w powiecie Będzińskim, z ogólnej liczby 9 gmin, w 4 złożono protesty przeciwko wyborom. Protesty wpłynęło z następujących gmin: Olkusko-Siewierskiej, Grodźca, Łagiszy i Zagórza. Protesty z gmin Olkusko-Siewierskiej i Łagiszy województwo odrzuciło, natomiast w Grodźcu unieważniło, skutkiem czego powtórne wybory odbędą się tam po upływie dwuch tygodni.

Obecnie pozostał jeszcze protest Zagórza, którego wynik w tych dniach będzie wiadomy.

Nie wolno grać w gry hazardowe!

(l) Za uprawianie hazardowej gry w „21", skazał Sąd pokoju w Sosnowcu 6 mieszkańców Łagiszy po 10 złotych grzywny: Antoniego Drożdża, Wiktora Wita, Wincentego Kapuścika, Ludwika Mrozińskiego, Jana Popczyka i Stefana Popczyka

Niestemplowane odważniki.

(l) Za używanie w handlu niestemplowanych odważników skazał Sąd pokoju w Sosnowcu po 10 zł. grzywny:

Romana Chorzelskiego (Czeladź, Bytomska 50); Karola Bielnego (Czeladź, ul. Bytomska); Stanisława Radeckiego (Czeladź Bytomska 28); Stanisławę Szlajerską (Wojkowice Komorne).

Samorząd w Czeladzi.

JUTRO INAUGURACJA NOWEJ RADY MIEJSKIEJ.

Jutro we środę 7 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się inauguracyjne posiedzenie wybranej w lipcu Rady miejskiej. Wobec wewnętrznych ugrupowań klubów będzie to posiedzenie bardzo ciekawe i pouczające. Jak wiadomo, na 24 radnych 13 należy do komunizującej lewicy P. P. S. pod firmą „Jedności robotniczej", 2 do P. P. S., a 9 do klubu mieszczańsko-demokratycznego. Wynikałoby stąd, że „Jedność robotnicza" uchwyci ster samorządu w Czeladzi, mając jako kandydata na burmistrza niejakiego Bitnera. Obawiają się jednak czeladzcy komuniści kompromitacji i komisarza rządowego w jej następstwie, względy te jednak — zdaje się — schodzą tam na plan dalszy wobec gwałtownej chęci dorwania się do żłóbka magistrackiego. Nowykluczone są jednak wobec oportunizmu niektórych członków „Jedności robotniczej" różne niespodzianki.

Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie członków Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie, przy licznym udziale osób zainteresowanych. Zagaił obrady prezes Stow. p. S. Nowak, poczem na przewodniczącego zaproszono p. S. Piaskowskiego, na asesorów pp. Babiucha i Kulista, sekretarzował p. r. Gonera.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Kazimierza Puciaty, prezesa związku zrzeszeń właścicieli nieruchomości w Polsce. Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, p. R. Kicki referował sprawę podatków majątkowego i dochodowego od nieruchomości, w związku z wydaną niedawno ustawą w tym zakresie, udzielając stosownych rad i wyjaśnień.

Następnie zaznajomiono zebranych z bieżącemi sprawami Stow. poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. S. Nowak, R. Kicki, S. Piaskowski, F. Bąbczyński, T. Kudlicki, P. Potrowski, F. Zagner, R. Bisaga, J. Kasprzyk, J. Zomer, A. Kasprzyk, F. Krakowiak, E. Pilniakowski i S. Śmielewski.

Osoby wybrane ukonstytuują zpośród siebie zarząd, komisję rewizyjną oraz zastępców.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę przyjścia z pomocą Radzie parafjalnej, czyli dozorowi kościelnemu, nie mającemu środków na opędzenie licznych potrzeb. Na propozycję p. Kickiego postanowiono opodatkować się dobrowolnie w stosunku do zamożności i tym sposobem przyjść z pomocą Radzie parafjalnej.

Na zakończenie p. Nowak zwrócił się z apelem do właścicieli nieruchomości o zapisywanie się na członków Stowarzyszenia, gdyż tylko silna i jednolita organizacja może skutecznie bronić praw swych członków — na tem posiedzenie zamknięto.

Napad na policję.

W ubiegłą niedzielę patrol konny spotkał na ul. Koszelewskiej w Będzinie dwuch pijanych osobników, mianowicie niejakiego Grzesiaka i Siadłę, którzy ujrzawszy policjantów, obrzucili ich gradem obelg i wyzwisk. Wobec takiego zachowania patrol wezwał awanturników do udania się do komisarjatu, atoli ci stawili opór, a jednocześnie zebrał się tłum szumowin, który przybrał groźną postawę i nie pozwolił zabrać awanturników, przyczem z tłumu posypał się na posterunkowych grad kamieni. Patrol jednakże nie uląkł się motłochu, lecz urządził szarżę i, rozpędziwszy tłum, ujął sprawców rzucania kamieniami, w osobach Adamczyka Kazimierza i Pawelkiewicza Stefana, których osadzono w areszcie. Dzięki więc zdecydowanej postawie policji, zajście szybko zlikwidowano bez przykrych następstw.

Nieostrożny woźnica.

(l) Woźnica Stanisław Walczak (Czeladź Bytomska 67) najechał koniem na niosącego ulicą skrzynię z piwem Alfreda Kusaka (Będzin, Browarna 19), wskutek czego poszkodowany upuścił brzemię, tłukąc 8 butelek trunku. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał nieostrożnego furmana na 10 złotych grzywny.

Nie dręczyć koni!

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za katowanie koni niemogących dźwignąć ciężaru: Mendla Bekiera (Grodziec, ul. Bolesławska) na 5 zł. grzywny i Antoniego Chrobaka (Grodziec, ul. Łagiska) na 5 zł. grzywny.

Popierajcie L. O. P. P.

Bezustanne demonstracje

W WIĘZIENIU BĘDZIŃSKIEM.

Dzięki bezkarności i dziwnemu tolerowaniu ekscesów więźniów komunistycznych w więzieniu będzińskiem, przybytek ten stał się od pewnego czasu jedynem miejscem, gdzie bezkarnie i bez narażania się na interwencję policji można urządzać burdy i antypaństwowe wystąpienia. Z racji np. ostatnio obchodzonego przez komunistów święta młodzieży komunistycznej w całem Zagłębiu panował spokój, jedynie tylko komuniści w więzieniu będzińskiem urządzili bałaśliwą burdę, połączoną z dzikiem wyciem oraz wznoszeniem antypaństwowych okrzyków. Ponieważ do wystąpienia tego zamierzali przyłączyć się również komuniści z zewnątrz policja zabezpieczyła więzienie, a po pewnym czasie hałasujący, zmęczeni bezcelowem wyciem, zaniechali ekscesów. Z uwagi na okazywane przez komunistów zamiłowanie śpiewacze, możeby władze założyły w więzeniu szkołę śpiewu, w której więźniowie ci mogliby wyładowywać nadmiar swej energji, a w „publicznych" wystąpieniach okazywaliby pewne harmonijne zespolenie, którego brak tak obecnie drażni uszy słuchających.

Co komu skradziono?

Kiwkowiczowi Henrykowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Targowa 8) skradziono z mieszkania zegarek, garderobę i różne przedmioty, ogólnej wartości 400 zł. Stanisławowi Miodkowi z Piasków (Piłsudskiego 12) skradziono z przed domu rower, wartości 200 zł. Rene Henryk z Sosnowca (Sielecka 39) zawiadomił policję, że z przystani wioślarskiej nad Przemszą nieznani sprawcy skradli różne przybory wioślarskie, stanowiące własność Sosnowieckiego Towarzystwa wioślarskiego, ogólnej wartości 480 zł.

Edward Włodarczyk z Sosnowca (Pańska 40) oskarżył przed policją Hasimowicza Lejbę z Sosnowca (Modrzejowska) o przywłaszczenie weksli na sumę 500 zł.

Grzesik Apolonja, bez stałego miejsca zamieszkania skradła na ulicy w Sosnowcu Elżbiecie Bonsz z Nowej Wsi (G. Śląsk) 59 zł. 25 gr. Złodziejkę policja zatrzymała.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych Andrzeja Nocońia (Czeladź, Szpitalna 15) na 5 złotych grzywny.

Psy trzymać na uwięzi!

(l) Za nietrzymanie psa na uwięzi skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 10 złotych grzywny Katarzynę Nikodem (Gródków, gm. Łagisza).

Za tamowanie ruchu kołowego.

(l) Zdarza się bardzo często, że ten i ów woźnica zatrzymuje się z wozem na długie godziny w wąskich uliczkach, tamując w ten sposób ruch kołowy. Jest to niedopuszczalne i dlatego Sąd pokoju w Sosnowcu skazał ostatnio za takie wykroczenia trzech furmanów na 5 złotych grzywny każdego, a mianowicie: Stanisława Czajera (Grodziec, ul. Boleradzka), Stanisława Maja (Grodziec, ul. Kościuszki) i Ignacego Grobowskiego (Grodziec, ul. Boleradzka).

Zakłócili spokój publiczny.

(l) Za zakłócenie spokoju publicznego Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Franciszka Dydaka i Antoniego Bialasa (kolonja Podwarpie gm. Łagisza) po 10 złotych grzywny.

Stanisława Będkowskiego i Wiktorję Szymańską (Gliwice, gm. Łagisza) po 10 zł. grzywny.

Konstantego Głowackiego, Emilję Głowacką i Helenę Hanakową (Czeladź, Przełajska 16) po 10 złotych grzywny.

Bolesława Holaja (Czeladź, Nowa 4) na 4 dni aresztu.

Weronikę Cichą, Stanisławę Undermana, Anielę Underman i Magdalenę Golonke (Wojkowice Komorne) po 10 złotych grzywny.

Jana Orpycha (Grodziec, ul. Będzińska) na 10 zł. grzywny;

Stefana Karwasa (Piaski, ul. Zamostem 5) na 10 zł. grzywny;

Stefana Jurczyńskiego (Czeladź, Milowska 2) na 4 dni aresztu;

Stanisława Muchę (Czeladź, Grodziecka 11) na 4 dni aresztu;

Józefa Dyszego (Grodziec, ul. Będzińska na 10 zł. grzywny;

Mieczysława Kozłowskiego (Piaski, Szybikowa 1) na 4 dni aresztu;

Piotra Gajdzika (Zychcice) na 10 złotych grzywny.

Publiczność a flota powietrzna.

NIKŁA FREKWENCJA NA ODCZYTACH O LOTNICTWIE.

Rozpoczęty w ub. niedzielę „Tydzień lotniczy" pod względem ofiarności zapowiada się nienajgorzej. Publiczność dość chętnie dekoruje się w znaczki L. O. P. P. i składa grosz ofiarny na polską flotę powietrzną.

Nie wystarcza jednak dać kilka groszy na L. O. P. P., trzeba również skorzystać z okazji i uświadomić sobie z jednej strony korzyści i znaczenie powietrznej floty polskiej, z drugiej zaś poznać niebezpieczeństwo, jakie nam grozi w razie wojny ze strony samolotów nieprzyjacielskich.

Należy przyznać, że Komitet L. O. P. P. energicznie wziął się do dzieła i zorganizował kilkanaście odczytów na przeciąg „Tygodnia lotniczego". Tymczasem publiczność nasza nie docenia ważności tego uświadomienia i sale odczytowe świecą pustkami.

Na odczytach dotychczas wygłoszonych na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej było po kilku, a najwyżej po kilkunastu słuchaczy, choć zarówno interesujące tematy, jak i sumienne przygotowanie się prelegentów, powinnoby zachęcić publiczność do liczniejszego przybycia na odczyty.

Podnosząc ważność odczytów z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej i gorąco zachęcając do uczęszczania na odczyty, przytaczamy raz jeszcze program odczytów w czasie „Tygodnia lotniczego". A więc:

Dziś we wtorek odczyt pułk. Małyszki w **Dąbrowie**. Początek godz. 7 min. 30 wiecz. W **Grodźcu** również dzisiaj p. Antonowicz wygłosi odczyt pt. „Rozwój lotnictwa w Polsce". Początek o godz. 8 wiecz.

Jutro, w środę, odczyt pt. „Lot zwycięski" wygłosi na **kop. Jowisz** p. Antonowicz. Początek o godz. 8 wiecz.

W czwartek odbędzie się odczyt **w Grodźcu**. Prelegent z 2 pułku lotniczego. Początek o godz. 8 wiecz.

W nadchodzącą sobotę odbędą się trzy odczyty: **na Niwce** odczyt pt. „Polska skrzydlata" wygłosi p. Antonowicz — początek o godz. 8 wiecz.; **na Niemcach** prelegentem będzie prelegent z 2 pułku lotniczego — początek o godz. 8 wiecz.; **w Czeladzi** odbędzie się odczyt prelegenta wojskowego — początek o godz. 7 wieczorem.

W niedzielę odczyt **w Dąbrowie** prelegenta z 2 pułku lotniczego — początek o godz. 7 min. 30 wiecz.

Publiczność winna chętnie śpieszyć na odczyty, uświadamiające w zakresie lotnictwa, aby praca obywatelska Komitetu L. O. P. P. nie poszła na marne.

WSPÓŁDZIAŁANIE WŁADZ W „TYGODNIU LOTNICZYM".

Jak wiadomo, wszystkie nasze władze i urzędy niezwykle życzliwie popierają działalność Ligi Obrony Powietrznej Państwa, niezależnie bowiem od tego, iż wszyscy pracownicy państwowi są członkami Ligi, wszelkie poczynania L. O. P. P. znajdują wśród nich żywy współudział. Ostatnio np. z racji Tygodnia lotniczego starostwo będzińskie w następujący sposób przyczyniło się do powiększenia funduszów na cele L. O. P. P. Mianowicie, w Tygodniu lotniczym nie udziela się pozwoleń na jakiekolwiek imprezy dochodowe, nie mające łączności z Tygodniem, ponieważ jednak koła L. O. P. P. nie wszędzie są zorganizowane, lub też nie we wszystkich miejscowościach urządzano Tydzień lotniczy, starostwo, o ile z takiej miejscowości zgłaszała się jaka organizacja o pozwolenie na urządzenie imprezy dochodowej, pozwolenia udzielało pod warunkiem, iż połowa dochodu pójdzie na rzecz L. O. P. P.

Dzięki więc obywatelskiej współpracy starostwa, nawet miejscowości, nie objęte bezpośrednio akcją Tygodnia lotniczego, przyczyniły się do powiększenia funduszów na rzecz L. O. P. P. to też podobne współdziałanie władz zasługuje na pełne uznanie.

Biura pisania próśb

I ICH PUŁAPKI NA CHWYTANIE NAIWNYCH LUDZI.

Niejednokrotnie już zaznaczaliśmy, że Zagłębie, jak zresztą każde większe zbiorowisko, jest doskonałym terenem dla wszelkiego rodzaju oszustów, żerujących na ciemnocie i ludzkiej naiwności. Najsmutniejszym w tych wypadkach jest fakt, iż oszuści ci, znając doskonale

usterki i luki w prawodawstwie

naszem, umieją się odpowiednio zabezpieczyć przed ewentualną kolizją z przepisami prawa i proceder swój uprawiają zupełnie jawnie, przyczem posługują się tak sprytnymi sposobami i sztuczkami, że w większości wypadków władze, widząc nawet bezprawia i nadużycia,

nie mogą prawnie przeciwdziałać

i ukrócić oszukańczych manipulacyj. Jedną z takich sankcjonowanych spelunek oszukańczych są przeważnie tzw. biura pisania próśb i podań oraz udzielania wszelkiego rodzaju porad. W większości wypadków są to typowe nory, okradające w najbezczelniejszy sposób nieświadomą ludność. Jedne np. z tych „biur", w niewyjaśniony sposób dowiadują się o bieżących sprawach sądowych i znając je zwracają się do oskarżonego lub osoby, która sprawę przegrała

z propozycją podjęcia się prowadzenia sprawy,

zapewniając pmyślny wynik. Naiwny wieśniak lub robotnik, aczkolwiek sam przekonany o niesłuszności sprawy, chętnie przyjmuje propozycję, licząc na spryt i znajomość „prawa" u oszusta. Inne zaś biura

podejmują się windykowania wszelkiego rodzaju należności

i długów przeważnie od niewypłacalnych dłużników. Robi się to w ten sposób, iż przedstawiciel takiego biura zgłasza się do wierzyciela, którego przekonywuje o beznadziejności odebrania swego odługu, a następnie podsuwa się ponętną propozycję, iż biuro dzięki swym wpływom i stosunkom ma duże szanse wywindykowania od niewypłacalnego dłużnika należności i może się podjąć tej sprawy, przyczem jako niezawodną przynętę wysuwa się warunek, że wynagrodzenie za odebranie długu biuro ściągnie z wywindykowanej kwoty. Argument ten

rozwiewa wszelkie wątpliwości

i wierzyciel, licząc znów na zaznaczane wpływy i stosunki, powierza sprawę oszustom. Pokazywano nam dowód, wysłany przez podobne biuro do jednego z dłużników. Przedewszystkiem forma i treść wezwania jest ścisłą kopją wezwania, stosowanego przez komorników, co dla nieświadomych ma pozory aktu urzędowego. Następnie bezczelność posunięta jest tak daleko, iż biuro takie, niezależnie od dużej prowizji od wierzyciela, na wspomnianem „wezwaniu" zalicza sobie również koszty od dłużnika, przyczem grozi, iż w razie niezapłacenia należności,

dług będzie ściągnięty w drodze „egzekucji".

O rentowności podobnego procederu może świadczyć fakt, iż niektóre biura utrzymują całą sforę naganiaczy, którzy chodzą po mieszkaniach i szukają żeru. Niewątpliwie działalność niektórych z tych biur musiała dochodzić także do wiadomości władz, mimo to nic jakoś nie słychać o przeciwdziałaniu i hjeny te żerują nadal bezkarnie, uprawiając

z coraz większem rozwydrzeniem oszukańczy proceder.

Ostatnio np. donoszą nam, iż niektóre biura wysyłają specjalnych naganiaczy do sądów, gdzie opryszek taki namawia każdego, kto przegrał sprawę, do kontynuowania procesu, przekonywując naiwnego, że w dalszych instancjach znów dzięki wpływom i stosunkom biura bezwzględnie musi wygrać. Tym sposobem

łapie się bardzo liczne ofiary,

wyzyskiwane w nieprawdopodobny sposób.

W swoim czasie p. starosta Olpiński, dowiedziawszy się o istnieniu tego rodzaju oszukańczych spelunek, miał zamiar uruchomić przy starostwie

bezpłatne biuro pisania podań

oraz udzielania porad prawnych, lecz zamiar ten z niewiadomych przyczyn nie został zrealizowany i bolączka trwa nadal. Z uwagi na szkodliwą działalność tych biur, władze administracyjne oraz sądowe powinny energicznie zająć się jeżeli już nie zupełnem wytępieniem oszustwa, to przynajmniej ukroceniem rozwydrzenia, które dzięki bezkarności przybrało niebywałe rozmiary. Podobne biura są dla ludności istną plagą, a jednocześnie

podrywają autorytet władz

i dlatego nie powinny dłużej być tolerowane, zwłaszcza, że tutaj oszustwa uprawia się pod płaszczykiem legalności.

Ze sportu.

K. S. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — K. S. SOSNOWIEC 5 : 4 (2 : 0). W ubiegłą niedzielę na boisku K. K. S. Ruch odbyły się zawody pomiędzy powyższemi drużynami o mistrzostwo Okręgu Górnośląskiego. Zaznaczyć należy, że w ogólności gra była wyrównana.

K. S. Śląsk wybiera bramkę za wiatrem i już w pierwszych minutach z winy Jakubczyka uzyskuje bramkę, trójka K. S. Sosnowiec prowadzi szereg ataków likwidowanych b. ładnie przez obronę gości. Po przerwie K. S. Sosnowiec przychodzi do głosu i pomimo prowadzenia przez K. S. Śląsk 3 : 0, napad Sosnowca zaczyna grać ambitnie, wynik wyrówcywa i zdawało się, że zwycięstwo przechyli się na jego stronę, lecz znów z winy niepoprawnego obrońcy Kotasa, który swoimi popisami, i to pod bramką denerwuje drużynę i widzów, goście wyzyskują i znów prowadzą. Z graczy K. S. Sosnowiec dobry był Bergel i Cichoń, którzy się ładnie przebijali i.... zawodzili pod bramkę, Puz słabszy jak zwykle, a i Kijański nie miał swojego dnia: centry jego były tym razem znacznie gorsze.

Najlepszym na boisku był Sularz I, który mimo kontuzji nogi grał koncertowo i uchronił drużynę od większej klęski, a pracy miał tem więcej, gdyż często błędy obrony musiał naprawiać, a chwilami grać za obrońcę, który więcej siedział w napadzie jak pod swoją bramką. Drużyna K. S. Śląsk, za wyjątkiem bramkarza, jest bez słabych punktów. Sędzia p. Seidner z Krakowa, prowadził zawody b. dobrze.

K. S. SOSNOWIEC II — R. K. S. TUR 0 : 0. R. T. N. S. CYNKOWNIA — T. K. O. ŚWIT 3 : 1.

T. S. DĄBROWA K. S. WAWEL NOWA WIEŚ (WIREK) 2 : 2 (0 : 2). W niedzielę dnia 4.9 r. b. na boisku K. S. Wawel w Nowej Wsi, powyższe drużyny rozegrały koleżeńskie zawody w piłkę nożną, zakończone wynikiem nierozegranym. Gra bardzo interesująca i otwarta, prowadzona w żywem tempie, obfitowała w wiele ciekawych momentów. Najlepszy z gości bramkarz Suwała, z gospodarzy lewy obrońca. Dla Dąbrowy bramki zdobyli: Banasik i Gorgoń; dla Wawelu: lewy łącznik.

T. S. DĄBROWA II — K. S. WAWEL II 0 : 1 (0 : 0).

Kronika Zawiercia.

Motywy rozwiązania Rady miejskiej.

Oficjalne zawiadomienie o rozwiązaniu Rady m. Zawiercia nadeszło 3 b. m., a 5 bm. został przysłany reskrypt z województwa, wyjaśniający motywy, jakiemi województwo kierowało się, rozwiązując dotychczasową Radę. Jako główne motywy podano tam: wadliwą gospodarkę administracyjną, zwłaszcza w dziale administracji drogowej, co— zdaniem województwa —dawało szerokie pole do różnych nadużyć, oraz rozrzutność urzędników magistrackich w szafowaniu pieniędzmi publicznemi. Stan podobny trwał — jak mówi reskrypt — pomimo ostrzeżeń województwa od roku 1925. Wreszcie województwo zarzuca byłej Radzie opieszałość w pracach dla dobra miasta, powołując się w tym względzie na fakt, iż budżet na rok 1927-28 został uchwalony po terminie prekluzyjnym.

W myśl instrukcyj województwa, do 10 b. m. ma być wybrana wspólna komisja wyborcza, a wybory mają być przeprowadzone przez nią w terminie, najpóźniej do 16 października r. b. W związku z wyborami miasto zostało podzielone na 11 okręgów wyborczych.

Do czasu ukonstytuowania się nowej Rady miejskiej czynności jej ma spełniać Magistrat, z prawami znacznie ograniczonemi.

Auto bez świateł.

Onegdaj wieczorem na szosie Siewierz—Koziegłowy, pod wsią Brudzowice, jadące bez świateł auto najechało w szybkiem tempie na jednokonną furmankę, którą jechali Marja Ziemiańska z Siewierza i Stefan Dudała.

Skutki zderzenia były fatalne. Jadący furmanką włościanie zostali ciężko poranieni i przewiezieni do szpitala, koń został zabity na miejscu.

Szoferowi, prowadzącemu samochód nic się stało, czego najlepszym dowodem fakt, że natychmiast po wypadku uciekł w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie przed oczekującą go odpowiedzialnością.

Policja go poszukuje.

Kronika Olkuska.

Z „Tygodnia lotniczego“.

„Tydzień lotniczy“ w Olkuszu rozpoczęto sprzedażą aeroplaników przez młodzież akademicką. Natomiast nie było przemówienia na rynku, jak to było w projekcie, z powodu braku prelegenta.

W związku z „Tygodniem lotniczym“ odbyło się w dniu 3 b. m. zebranie Komitetu, na którem omówiono sprawę dalszych imprez. Przedewszystkiem z powodu późnego nadesłania okólnika z wojewódzkiego komitetu i niedostatecznego przygotowania się, Tydzień z konieczności zostanie przedłużony. Na powiat rozesłano materjał propagandowy i należy mieć nadzieję, że wieś da dowód swej ofiarności. W czasie „Tygodnia lotniczego“ zorganizowana zostanie loterja, wyświetlanie filmu, a nadto zostanie przydzielony do Olkusza na jeden dzień samolot, którym amatorzy będą mogli używać przejażdżki nad miastem i okolicą. Za przejazd trwający 5 minut, opłata będzie wynosić 5 złotych, za 10 minut — 10 złotych. Członkowie L. O. P. P. płacić będą połowę. Ponieważ Olkusz nie posiada odpowiedniego terenu do lądowania, Komitet porozumie się z władzami lotniczemi w Krakowie, aby przedtem wydelegował pilota celem objejrzenia okolicy. Prawdopodobnie prowizoryczne lotnisko zostanie urządzone pod Bolesławiem, na łąkach, dokąd kursować będą samochody. Przyjęto również do wiadomości zawiadomienie władz wojewódzkich, że w czasie od 1 do 9 b. m. będzie objeżdżał powiat Olkuski, z kinoteatrem, p. Henryk Pleban, udzielając 20 proc. zysku na L. O. P. P.

Miejscowy Komiteta apeluje do społeczeństwa olkuskiego i okolicy o poparcie przez składanie ofiar na ten wzniosły cel, przyczyniając się przez to samo do stworzenia silnej floty powietrznej Polski.

Czerwony kogut w Jędrzejowskiem.

W dniu 3 b. m. o godzinie 12 wybuchł groźny pożar we wsi Kozłów, gm. Małogoszcz, pow. Jędrzejowskiego, który zniszczył literalnie 50 gospodarstw wraz z zabudowaniami, zbożem, paszą i częścią inwentarza martwego. Oprócz tego spalił się kościół wraz z budynkami parafjalnemi. Straty kolosalne. Ludność wioski znajduje się w bardzo krytycznem położeniu. Pożar według wszelkiego prawdopodobieństwa powstał wskutek nieostrożności. Wypadków poważniejszych z ludźmi przy pożarze nie było.

Przed kilku dniami również w pow. Jędrzejowskim, w majątku Mieronice, spłonęły dwa brodła (sterty) owsa, jedna sterta żyta i jedna sterta seradeły, ogólnej wartości zł. 10200. Sterty były przed paru dniami asekurowane w P. D. U. W. Oddział w Kielcach. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia. Dochodzenie prowadzi policja.

Przed wyborami do Rady m. Zawiercia.

KONIECZNOŚĆ STWORZENIA JEDNOLITEGO PUNKTU UGRUPOWAŃ NARODOWYCH.

Oddawna spodziewane rozwiązanie Rady miejskiej w Zawierciu, sprawującej rządy miastem od 1919 roku — dziś stało się faktem.

Stajemy w obliczu nowych wyborów, wyborów poprzedzanych innemi, odbytemi w szeregu miast Polski.

Zarówno baczna obserwacja współczesnego układu sił politycznych, jak zestawienie wyników przeprowadzonych ostatnio wyborów — z poprzedniemi, przekonują nas o zmianach, powstałych w ugrupowaniach partyjnych w ciągu lat ośmiu. Zmiany te widzimy i na terenie Zawiercia.

Bogata swego czasu w członków i wpływy P. P. S. pochyliła się ku upadkowi. Kosztem ubytku jej sił wzrosła komunizująca — mniej więcej otwarcie — P. P. S. lewica, w dużej większości z dawniejszych jej wyznawców powstał sanacyjny nowotwór „partji pracy“ — część wreszcie chyłkiem przeszła pod wyraźne sztandary komuny.

Również wśród N. P. R. obserwowaliśmy niedawno objawy wewnętrznego rozłamu. Jednocześnie społeczeństwo polskie narodowo usposobione powierzyło się polityce przysłowiowego „jakoś to będzie“, zdradzając dla wielu dziedzin pierwszorzędnego dla kraju znaczenia — całkowitą apatję.

Takiem jest pokrótce tło nadchodzących wyborów. Jakiemi będą wyniki?

Agitacja przedwyborcza, której dopiero pierwsze zwiastuny ukazują się na horyzoncie życia naszego miasta, nie daje jeszcze pola do stawiania w tej kwestji jakichkolwiek horoskopów, ale już dziś daje się zauważyć brak dostatecznej spoistości i równoległości poczynań wśród stronnictw narodowego obozu.

Objawy te, groźne same przez się, mogą być stokroć groźniejsze w skutkach. Wyrażają się handlowo, Zawiercie ma zbyt szczupłą pojemność swego politycznie narodowego rynku, by mogło sobie pozwolić na zbytek paru narodowych list wyborczych. Rozstrzelanie się głosów, które wówczas niewątpliwie nastąpić może, odda miasto w ręce grawitującej ku komunie lewicy P. P. S., a skutki tego, które już dziś widzimy w sąsiednich miastach, jaknajmniej pochlebnie świadczą o jej gospodarce.

Utworzenie jednolitego frntu narodowego, dla przeciwstawienia się płynącym od wschodniej granicy prądom staje się koniecznością chwili.

Uświadomienie sobie tego jest dziś naszym pierwszym obowiązkiem i tego od narodowo myślącej części społeczeństwa czekamy.

Wielki pożar w Sławkowie.

11 DOMÓW PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI.

Wczoraj około godziny 15-ej wybuchł w Sławkowie groźny pożar. Pastwą płomieni

padło 11 domów.

Pożar powstał w jednej z bocznych ulic koło rynku, w domu p. Cembrzyńskiego (księgarnia). Dotychczas nie została stwierdzona jego przyczyna. Jedni mówią, że ogień spowodowało dziecko, a zaś drudzy, że przyczyną było nieostrożne gotowanie smoły.

Ogień ogarnął najpierw dom p. Cembrzyńskiego, a następnie z powodu silnego wiatru

począł się przenosić na sąsiednie budynki,

które w niezmiernie szybkim tempie, wśród lamentu zamieszkujących je rodzin, padały ofiarą płomieni.

Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Na miejscu wypadku zjawiła się sławkowska straż pożarna pod komendą p. Łakomskiego. Ze straży pozamiejscowych najpierw przybyła kolumna olkuska pod przewodnictwem p. Jarno. Następnie zjawiło się kilkanaście oddziałów straży z innych miejscowości a pośród nich

sosnowiecka sikawka motorowa „Jadźka“.

Straże wraz z ludnością Sławkowa rozwinęły szeroką i energiczną działalność ratowniczą, której wynikiem było zlokalizowanie pożaru około godziny 17-ej, zaś zupełne zlikwidowanie o godzinie 18-ej.

Spalonych 11 domów należało do obywateli sławkowskich pp. Cembrzyńskiego, Faty, Miśkiewicza, 2 Kulawików, Bienia, 2 Frydyków, Dróżdżka i Trzewiczka.

Szkoda wynosi około 500.000 złotych.

Wśród mieszkańców Sławkowa panuje zrozumiałe przygnębienie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Otwarcie VII Targów Wschodnich

PRZY UDZIALE REPREZENTANTÓW WŁADZ.

W niedzielę nastąpiło we Lwowie otwarcie VII Targów Wschodnich. Rannym pociągiem przybyli do Lwowa ministrowie: Kwiatkowski i Romocki w towarzystwie wyższych urzędników. Po śniadaniu w sali dworcowej ministrowie wraz z otoczeniem udali się na nabożeństwo do katedry, skąd o godz. 12 na plac Targów Wschodnich, zapełniony już oczekującą publicznością.

M. in. przybyli reprezentanci władz wojskowych z gen. Sikorskim, przedstawiciele instytucyj państwowych i samorządowych, senatorowie, posłowie itd. Punktualnie o godzinie 12 przybyli pp. ministrowie. Orkiestra odegrała Hymn narodowy. Imieniem rady nadzorczej Targów Wschodnich powitał przybyłych inż. Żardecki, reasumując dotychczasowy bilans targów i podkreślając stały ich rozrost. W zakończeniu mówca wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej, podchwycony gorąco przez zgromadzoną publiczność. Z kolei imieniem komisarjatu Rządu m. Lwowa przemówił zastępca komisarza prof. Matakiewicz. Następnie imieniem Izby handlowej przemawiał wiceprezydent Izby dr. Rucker, poczem minister Kwiatkowski wygłosił dłuższe exposee, w którem omówił krytycznie bilans gospodarczy Polski w latach ubiegłych i w roku ostatnim, przyczem stwierdził pomyślny rozwój i stały rozkwit naszego życia gospodarczego, które opiera się na coraz zdrowszych i mocniejszych podstawach. Po przemówieniu p. minister, przeciąwszy wstęgę, otworzył w imieniu p. Prezydenta Rzplitej Targi Wschodnie.

Po zwiedzeniu szeregu pawilonów, pp. ministrowie udali się na otwarcie wystawy polskich kolei państwowych, gdzie przemówienie powitalne wygłosił p. Prachtel-Morawjański, prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej, a następnie zabrał głos minister komunikacji Romocki, który podkreślił, iż koleje polskie niemal w 100 proc. są konsumentem przemysłu rodzimego.

Otwarta przez p. ministra komunikacji wystawa kolejowa zawiera niezwykle interesujący materjał i przedstawia się tak, jak i całokształt VII Targów Wschodnich imponująco.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Piękna pogoda ściągnęła tłumy zwiedzających. Przybyło mnóstwo gości z całego kraju i zagranicy.

Jednocześnie w niedzielę otwarto we Lwowie II ogólnopolski zjazd dziennikarzy i publicystów gospodarczych.

W godzinach wieczorowych p. min. Kwiatkowski wyjechał pociągiem pospiesznym do Warszawy. Min. komunikacji Romocki udał się na objazd terenów Małopolski Wschodniej, objętych katastrofą powodzi.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 138.00—138.75. Bank Spółek Zarobkowych 85.00. El. Dąbrowa 67.00—70.00. Siła i Światło 105.00—104—105. Czersk 1.00, Gosłowice 0.61. Cukier 5.00—4.95—5.10, Firlej 52.00—53.00. Węgiel 93.00—94.00, Żyrardów 18.00—18.25, Spirytus 8.20, Nobel 49.50—51.—49.50, Lilpop 30.75—31.00. Modrzejów 9.25—9.30—9.20. Norblin 175.00. Ostrowiecki 92.50—97.00—96.00. Parowozy 54.00—52.00 Pocisk 2.45. Rudzki 60.00. Starachowice 63.00—65.00. Zieleniewski 19.00. Zawiercie 36.50. Borkowski 3.40—3.50—3.45.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.48 i pół, Paryż 35.03, Wiedeń 126.06. Praga 26.51, Szwajcarja 172.43. Holandja 358.42 i pół.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut naogół utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 5-9.

Żyto nowe 38.50—39.50. Pszenica nowa 47.50—48.50. Jęczmień brow. 39.50—41.50, Jęczmień targowy 33.00—35.00, Owies nowy 32.00—33.50, Ospa żytnia 25.00—26.00. Ospa pszenna 25.00—26.00, Mąka żytnia 70 proc. 58—50—60.00. Mąka żytnia 65 proc. 60.00—61.50. Mąka pszenna 65 proc. 74.00—76.00, Rzepak 55.00—57.00.

Usposobienie dla żyta stałe, dla pszenicy jęczmienia, owsa spokojne, sytuacja rynkowa bez zmiany.

PRODUKCJA POMIDORÓW W BULGARJI. W ostatnich czasach produkcja pomidorów w Bułgarji stale się podnosi. Tak naprzykład w r. 1925 zebrano w Bułgarji 4.000.000 kg. pomidorów. Ponieważ zapotrzebowanie wewnętrzne jest daleko mniejsze, ogrodnicy bułgarscy starają się zdobyć rynki zagraniczne. Obecnie prowadzona jest akcja w kierunku zapewnienia pomidorom bułgarskim rynku wiedeńskiego.

GŁOSY PUBLICZNE.

Szczęść Boże!

Otrzymujemy następujące pismo:

Już nastąpiła powszechna mobilizacja młodego pokolenia. Wszystko do broni — książki, na pozycję — ławę szkolną.

Cała Polska ożywiła się od czwartku ub. tygodnia. Zapełniły się ulice miast, wnętrza sklepików.

Gdy skrzydlate ptactwo powoli milknie i gotuje się do odlotu — młodzież szkolna, pełna nowych sił i ochoty do życia, budzi w nas swym dźwięcznym szczebiotem nowe radości i nadzieje.

Pierwsze 3 dni szkolne to dni kłopotów i drobnych zmartwień, jak dla młodzieży tak i dla jej rodziców. Trzeba mieć wszystko: książki, mundurki, czapki, buty i to i owo jeszcze.

Mamusie biegają z wypiekami na licach ciągnąc za sobą „pociechy“ od sklepu do sklepu. Wreszcie do niedzieli wszystko gotowe; czasem czegoś zabraknie, lecz to się dosztukuje później.

W niedzielę już wczesnym rankiem podążyły wszystkie szkoły z wychowawcami swemi na czele do kościołów. Niebo nie poskąpiło młodzieży pogody, jak gdyby chciało promieniami słońca utrwalić w jej duszach radość życia i zbudzić ochotę do moralnej całorocznej pracy.

Zapełniły się kościoły: w nawach — młodzież z przełożonymi, po bokach — rodzice. Zadźwięczały dzwonki — msza się zaczęła — pochyliły się główki dziecięce — jak łan zboża, a pod stropy świątyń wzleciały cichе modlitwy do Najwyższego. Potem — błagalne pieśni do „Serdecznej Matki“, a potem z wszystkich ambon prefekci szkół głosem stanowczym, lecz pełnym troski o czystość duszy wzywali młodzież do modlitwy i pracy.

Gdy w niedzielę ubiegłą patrzyłem na naszą młodzież skolną, nabrałem przekonania, że jest ona, dzięki jej obecnym wychowawcom potężnym fundamentem gmachu wielkiej, mocnej i zawsze niepodległej Polski.

I zato należy się tym mistrzom urabiania dusz dziecięcych od całego społeczeństwa ... boka cześć, a my rodzice ich wychowańców winniśmy dokładać jaknajwięcej starań ... owych i materjalnych, aby im ułatwić ich ... ralną pracę wykonawczą.

Młodzieży, jej czcigodnym wychowawczyniom i wychowawcom „Szczęść Boże!“ w ... wym roku szkolnym!

Paweł G.

Z całej Polski.

MIN. KWIATKOWSKI U RZEMIEŚLNIKÓW LWOWSKICH.

W niedzielę popołudniu min. Kwiatkowski z wojewodą Borkowskim udał się do Izby rzemieślniczej. Przed gmachem Izby w imieniu wojewódzkiej Izby rzemieślniczej powitał ministra prezes Izby Pammer, który streściwszy znaczenie rękodzieła dla gospodarstwa krajowego, przedstawił stan tego rękodzieła podkreślając, że prace nad odrodzeniem gospodarczem stale się rozwijają. Następnie minister Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział: „Wierząc, że rzemiosło nasze reprezentuje kilkaset tysięcy warsztatów od morza Bałtyckiego po Karpaty, przyszedłem do przekonania, że obok tak wielkiej siły, jak rolnictwo, przemysł i handel jest jeszcze czwarty element, polski element rzemieślniczy. Sądząc jednak, że jesteśmy dopiero u progu odbudowy życia rzemieślniczego w Polsce, wiele jeszcze wysiłków i cierpliwości trzeba, aby doprowadzić rzemiosło do stanu kwitnącego. Sądzę, że wprowadzenie w życie ustawy przemysłowej da możność stworzenia prawnej podstawy dla stworzenia jednolitych Izb rękodzielniczych w całej Polsce".

ZAWIESZENIE PREZYDENTA M. BYDGOSZCZY.

Wojewoda poznański zawiesił dnia 2 bm. w urzędowaniu prezydenta m. Bydgoszczy, dr. Bernarda Śliwińskiego. Zawieszenie nastąpiło zupełnie niespodziewanie, jakkolwiek było oczekiwane oddawna. „Gazeta Bydgoska" i klub gospodarczo kulturalny w bydgoskiej Radzie miejskiej niejednokrotnie krytykowały działalność dr. Śliwińskiego, zarzucając mu, że więcej dbał o sprawy dotyczące własnej osoby, niż o sprawy miasta. „Gazeta Bydgoska" pisze, że miasto Bydgoszcz będzie wojewodzie poznańskiemu mocno wdzięczne za to, że zawieszenie prezydenta dr. Śliwińskiego jest dokonane, bowiem w ostatnim czasie dr. Śliwiński ostatecznie zraził sobie opinję tem, że targował się o odszkodowanie za dobrowolne ustąpienie.

P. STRYJEŃSKA W ZAKŁADZIE W BATOWICACH.

Jak już poprzednio donosiliśmy, p. Stryjeńska została wywieziona z Zakopanego i umieszczona w sanatorjum d-ra Rogalskiego dla nerwowo chorych w Batowicach pod Krakowem. Tam właśnie odwiedzili ją w sobotę (3 bm.) mąż artystki p. Karol Stryjeński w towarzystwie artysty-malarza Witkiewicza i odbyli z nią dłuższą rozmowę. Niedługo po ich wyjeździe p. Stryjeńska zdołała omylić czujność opiekujących się nią sanitarjuszy i uciekła do Krakowa. W ślad za nią wyjechał jeden z lekarzy zakładowych, odszukał artystkę w domu i dłuższą perswazją nakłonił ją, by dobrowolnie powróciła do zakładu.

WIELKI POŻAR ZNISZCZYŁ MIASTO KOCK.

W niedzielę o godz. 9 rano w mieście Kock pow. Łukowskiego, wybuchł wielki pożar, który ogarnął wkrótce prawie całe miasto. O godz. 2 popoł. pożar udało się dzięki wysiłkom ochotniczych straży pożarnych z powiatów: Łukowskiego, Lubartowskiego i Radzymińskiego zlokalizować. Większa część miasteczka padła pastwą płomieni. Spłonął m. in. posterunek policji państwowej. Akta urzędowe udało się ocalić.

PONURA AFERA.

W nocy z piątku na sobotę 3 bm. aresztowany został w Toruniu przez wojskowe władze śledcze por. artylerji Józef Kopala, któremu zarzuca się szpiegostwo wojskowe na rzecz wywiadu niemieckiego. Władze wojskowe polskie są już w posiadaniu dostatecznych dowodów winy oskarżonego, dalsze zaś śledztwo prowadzone pod kierownictwem prokuratora okręgowego sądu wojskowego majora Roma ma zapewne na celu wykrycie wspólników por. Kopali i siei wiążących szpiegów z niemieckim wywiadem. Por. Kopala odpowiadać będzie przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci przez rozstrzelanie. Aresztowanie por. Kopali nastąpiło w momencie zamierzonej ucieczki zagranicę i miało miejsce pod mostem przed dworcem Toruń-Przedmieście.

ŚMIERTELNA PODRÓŻ AUTEM „CADILLAC" NR. 25.

Na szosie pod Łowiczem doszło w ub. niedzielę do strasznej katastrofy samochodowej która pociągnęła za sobą 4 ofiary. Z kolumny samochodowej generalnego inspektoratu sił zbrojnych w Belwederze wyruszył wczoraj rano samochód „Cadillac" nr. 25. Maszyna wojskowa oddana została do dyspozycji intendenta Belwederu, p. Kazimierza Puzdrakiewicza. Miejsca w samochodzie zajęli Kazimierz Puzdrakiewicz, żona jego Kazimiera oraz siostra Irena Puzdrakiewiczówna. Samochód podążył w stronę Łowicza, gdzie zamieszkują rodzice intendenta Belwederu. Maszynę prowadził, jak zwykle, szofer autokolumny belwederskiej, Czesław Malinowski. W odległości 4 kilometrów od Łowicza samochód pędził z zawrotną szybkością. Nagle pękła opona przedniego koła samochodu, przedziurawiona przez gwóźdź, leżący na szosie. Szofer Malinowski, słysząc huk pękającej opony, błyskawicznie zatrzymał auto, ale tak nieszczęśliwie, że wskutek nagłego wstrząsu zerwało się koło samochodu. Auto przewróciło się do góry kołami, przygniatając całym swoim ciężarem pasażerów. Szofer Malinowski został wyrzucony z siedzenia w powietrze. Spadając, uderzył głową o kamienie z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu. Intendent Belwederu p. Puzdrakiewicz odniósł ciężkie rany głowy i uległ złamaniu ręki. Żona jego Kazimiera oraz 20-letnia siostra Irena również odniosły ciężkie rany głowy i uległy ogólnym obrażeniom. Rannych przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Bolesne echa wojny.

BOHATER Z POD WARSZAWY W TRAGICZNYM SPLOCIE SZPITALA.

W roku 1920 podczas wojny z bolszewikami, powołany został do wojska porucznik 28-letni Gustaw Kerpert, zamieszkały w Łodzi. Podczas bohaterskich bojów pod Warszawą, kontuzjowany przez pocisk nieprzyjacielski,

doznał wstrząsu mózgowego.

Z pobojowiska wzięty został do szpitala, gdzie pozostawał na kuracji przez półtora roku. Po zwolnieniu z wojska wrócił do żony i dwojga dzieci. Niestety, po straszliwych przejściach wojennych nie sądzono było porucznikowi Kerpertowi zaznać szczęścia życia rodzinnego. Wstrząs mózgowy stał się bowiem przyczyną choroby umysłowej, której objawy

wzmagały się z dnia na dzień.

Za poradą rodziny, żona w celu uspokojenia rozstrojonych nerwów męża, wyjechała z nim na letnisko do wsi Kały pod Łodzią. Wybór miejscowości był fatalny. Bliskość bowiem szpitala dla umysłowo chorych, znajdującego się w odległości niespełna kilometra od Wał, wpłynęła tak ujemnie na chorego, że

zaczął dostawać ataków furji,

podczas których demolował mieszkanie. Wówczas zwołana została rada familijna, na której postanowiono oddać nieszczęśliwego na kurację do szpitala w Kochanówku. Po paru miesięcznym pobycie pod opieką lekarzy-psychiatrów porucznik Kerpert wracał do zdrowia. Odzyskiwał pamięć i przypomniał sobie, że w dniu 30 sierpnia 8-letnia

córka jego obchodzi imieniny.

Nieszczęśliwy ojciec postanowił za wszelką cenę być na nich obecny. I oto w nocy uciekł ze szpitala dla obłąkanych przez płot i pieszo udał się w kierunku Łodzi. W drodze udało mu się zmienić odzież szpitalną na zwykłą i o północy zapukał do drzwi mieszkania żony w Łodzi, gdzie

właśnie odbywała się zabawa imieninowa

na którą przybyli wszyscy niemal krewni pp. Kerpertów.

Na skutek pukania służąca otworzyła, lecz ujrzawszy przed sobą swego chlebodawcę, o którego obłąkaniu wiedziała, usiłowała zatrzasnąć drzwi. Nie udało się to jednak, gdyż przybyły wsunął między drzwi nogę, poczem odepchnąwszy przerażoną służącą, wszedł do pokoju, gdzie odbywała się zabawa.

Nagłe pojawienie się obłąkanego

w porze tak niezwykłej, o którym wiedziano, że jest w szpitalu, wywołało na obecnych wstrząsające wrażenie. Nie witając się z nikim, podbiegł do 8-letniej solenizantki i porwał ją na ręce, ściskając i całując. Scena ta wywołała głębokie wzruszenie obecnych, którzy zrazu odnosili się do niezwykłego gościa z nieufnością. Wobec jednak tego, że nie zdradzał absolutnie żadnych objawów choroby umysłowej,

zaczęto traktować go bardzo serdecznie.

Tymczasem w szpitalu spostrzeżono ucieczkę i wysłano samochodem do Łodzi trzech dozorców, którzy wdrożyli energiczne poszukiwanie. Udało się im stwierdzić, że zbieg udał się do mieszkania swego w Łodzi. Przybyli tam następnego dnia w południe, gdy Kerpert był w mieszkaniu sam tylko ze służącą, żona bowiem udała się do hurtowego składu węgla, który jest jej własnością, matka zaś jej z wnuczkami wyszła na spacer.

Na pukanie dozorców,

otworzyła służąca. Rzucili się na chorego, usiłując go obezwładnić, jednakże atletycznie zbudowany Kerpert odepchnął ich, oświadczając, iż jest normalny i że jutro sam dobrowolnie wróci do szpitala. Obawiając się jego siły, dozorcy wyszli i usiedli na schodach w nadziei, że Kerpert wyjdzie z mieszkania, a wówczas będą

mogli go znienacka obezwładnić.

Czekali tak do godziny 4 popoł. i widząc wreszcie, że Kerpert nie ma zamiaru wyjść, udali się do komisarjatu PP. z prośbą o pomoc. Komisarjat wydelegował starszego przodownika, 2 przodowników i 8 posterunkowych, którzy zapukawszy do drzwi Kerpertów, zażądali, by im otworzono. Chory jednak, steroryzowawszy służącą,

oświadczył kategorycznie policji,

że nie otworzy. Zawezwano wówczas ślusarza, który drzwi otworzył. Dozorcy szpitalni i policjanci wpadli do mieszkania i po krótkiej walce z niezwykle silnym Kerpertem, obezwładnili go, poczem dozorcy odwieźli go do szpitala.

Scenie tej przyglądały się tłumy przechodniów, na których wywołała ona wstrząsające wrażenie.

Przed otwarciem grobowca Szekspira

CZY EKSHUMACJA POWIE, ILE PRAWDY JEST W LEGENDZIE O ŻYCIU WIELKIEGO CZŁOWIEKA?

Ze względu na fakt, że największe powagi historyczne i literackie świata wiodą do dziś dnia gorący spór o to, czy Wiljam Szekspir był, czy nie był autorem „Makbeta", „Hamleta", „Otella", „Króla Leara", „Burzy" czy „Juljusza Cezara", cała ludzkość kulturalna z ogromnem zainteresowaniem oczekuje, kiedy wreszcie snop światła nauki rozproszy tajemnicze mroki otulające postać wielkiego poety.

Każdy nowy szczegół dotyczący osoby Szekspira, czy jego życia, szczegół, który może przyczynić się do rozwiązania zagadki, chwytany jest z ogromnem, niesłabnącem zainteresowaniem.

Ostatnio postanowiono w Anglji **przyśpieszyć ekshumację popiołów genjalnego pisarza** w nadziei uzyskania jakichś pewniejszych danych. Zamiar ten spotkał się z licznemi protestami, zwłaszcza, że Szekspir na płycie swego grobowca kazał wyryć taki napis:

„Zaklinam cię na miłość Chrystusa,
przyjacielu,
Strzeż się naruszyć spokój zamkniętych
tu prochów.
Błogosławiony człeku, co uczcisz
ten kamień,
Przeklęty bądź ty, który rozrzucisz
me kości".

Mimo głosów powstających przeciw ekshumacji doczesnych szczątków poety zwyciężył pogląd, iż należy jej dokonać „z całą pozcnaną czcią, wyłącznie dla celów naukowych".

Pismo „Antiquarian" poruszając tę sprawę zaopatruje ją uwagą, że jeśli otwarcie sarkofagów Miltona-Comwella, Edwarda I-go, Karola I-go czy Napoleona, **bynajmniej nie było świętokradztwem, skoro go dokonano nie** dla pustej ciekawości, można zajrzeć i do trumny Szekspira, zwłaszcza jeśli chodzi o doszukanie się ziarna prawdy w legendzie, osnutej dokoła postaci genjusza.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY na wtorek 6 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 17.15 koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Halina Balińska (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). Godz. 18.35 komunikaty P. A. T. Godz. 18.50 odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski", wygłosi prof. H. Mościcki. Godz. 19.15 rozmaitości, wygłosi p. L. Ławiński. Komunikat Tow. zach. hodowli koni. G. 19.35 odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie", wygłosi prof. Al. Janowski (dział: „Krajoznawstwo"). Godz. 20.30 koncert wieczorny. Operetka Nedbala „Krew polska". Wykonawcy: Józefina Bielska, Janina Sokołowska, Kaz. Dębowski, Józef Sendecki i in.

Poznań, 280.4 m. Godz. 19.55 wykład p. t. „Znaczenie i rozwój idei oszczędnościowej", wygłosi p. Marjan Tulacz. Godz. 20.30 koncert solistów. Udział biorą: pp. Zofja Leszczyńska (sopran), Krystyna Żabska (wiolonczela), Wincenty Kulczyński (tenor), Mieczysław Bukowiński (bas), prof. Fr. Łukasiewicz (akompanjament). Godz. 22.00 sygnał czasu.

Kraków, 422 m. Godz. 17.15 transmisja z Warszawy. Godz. 18.40 rozmaitości. Godz. 19.00 odczyt p. t. „Dzieje wielkich wynalazków": „Radjotelegrafja", wygł. dr. W. Wilkosz, prof. uniw. Jagiel. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Koryfeusze muzyki rosyjskiej", wygł. dr. J. Reiss, doc. uniw. Jagiel. Godz. 20.30 transmisja z Warszawy. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Berlin, 483,9 m. Godz. 20.05 transmisja z teatru Wielkiego w Berlinie. „Mikado", operetka w 2 aktach (w 12 obrazach) Artura Sullivana

Ze świata.

SŁUŻBA WOJSKOWA KOBIET WE FRANCJI.

Okazuje się, że organizacje kobiece francuskie stawiają identyczne żądania wobec przeprowadzonego projektu powszechnej mobilizacji kobiet na wypadek wojny. Pani de Juigne — wiceprzewodnicząca Ligi narodowej kobiet francuskich oraz delegatki całego szeregu organizacyj i związków kobiecych katolickich zwróciły się do senatorów Lebrun i Klotza, rozpatrujących projekt mobilizacji kobiet, następującemi żądaniami: 1) aby w razie mobilizacji matki rodzin nie były zmuszone do porzucenia swych ognisk domowych, 2) aby młode dziewczęta otrzymywały pracę w takiej tylko odległości od swych domów rodzinnych, by mogły co wieczór do nich wracać, 3) by kobiety wiejskie zostawały zatrudnione na swojej roli.

Pp. senatorzy zapewnili, że takim duchem nasycone jest projektowane prawo. Układ jego jakoby nie przedstawia możliwości podwójnej interpretacji. Doświadczenia zaś r. 1914—18 wykazały usługi, jakie oddają ojczyźnie wieśniaczki zastępujące swych mężów na roli tak, że żaden prefekt nie pomyśli o odrywaniu ich od ich warsztatu pracy.

EMIGRACJA Z LITWY.

Emigracja z Litwy przyjmuje z roku na rok większe rozmiary. W roku ubiegłym z Litwy wyemigrowało 20.000 osób, co jak na państwo 2 i ćwierć miljonowe jest cyfrą bardzo wysoką. Najwięcej emigrantów litewskich udało się do Brazylji. W roku bieżącym emigracja z Litwy szczytu swego osiągnęła w miesiącu marcu, kiedy wydano 2100 wiz emigracyjnych dla 6900 osób.

NAJWIĘKSZA PRZĘDZALNIA JEDWABIU.

W mieście Nuga w Azerbejdżanie podjęta zostały w tych dniach roboty około budowy nowej centrali jedwabiu, która będzie największą tego rodzaju fabryką na świecie. Roczna produkcja przędzalni tej wynosić ma 6000 pudów surowego jedwabiu. Maszyny i urządzenia technicznych dostarczą fabryki włoskie.

Zawiadomienie.

Komornik II rewiru Sosnowieckiego, dnia 25-VIII 1927 roku Nr. C 662-27. zawiadamia, że sprzedaż z publicznej licytacji w II terminie zajętego ruchomego majątku dłużnika E. Korzekwy, ul. Klimontowska 7-a, to jest dębowego kredensu czarnego, oobędzie się w dniu 7 września 1927 r. o godz. 12 w południe w mieszkaniu dłużnika.

W poniedziałek

29-go sierpnia b r, skradziono na dworcu w Sosnowcu pugilares z pieniędzmi oraz dokumentami Łaskawego p złodzieja uprzejmie się uprasza o zatrzymanie pieniędzy, dokumenty zaś i weksle zwrócić dod adresem poszkodowanego:

L. CZERWIŃSKI,

GRUDZIĄDZ, 5693

Tuszewska Grobla 24

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupię maszynę do pisania dobrej marki. Fox, Siemianowice, ul. Bytomska 57. 5639-2

Plac budowlany w Sosnowcu przy ul Piłsudskiego do sprzedania, oraz duży magazyn murowany do wynajęcia Wiadomośc Sosnowiec ul. Sobieskiego 1 u rządcy domu od 6 — 9 wieczorem. 5687-2

Kupię dom. Zgłoszenia piśmienne z podaniem ceny do adm Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod dom. 5669

Sklep z urządzeniem i towarem do odstąpienia. Wiadomość Kur. Zachodni Sosnowiec. 5685

Skrzypce po 19 złotych, harmonje, gitary, mandoliny, futeraly, gramofony, płyty najtaniej, Sosnowiec Kopec 5649-2

KOLEJKI 60 CM, I WYWROTEK większą ilość kupie na dogodnych warunkach. Oferty Grodziec koło Będzina Skrzynka 24 Budowa 5068

Posady i prace.

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz. Mitka Wiktor, Grodziec ul. Kościuszki. 68

Poszukuję 2-ch samodzielnych monterów do instalkcyj elektrycznych. Radomsko, inżynier Poliwoda, Kaliska 7. 5686

Potrzebne zastępstwo polonistki i geografji stale — liceum Podkajowej Sosnowiec. 5682-2

Lokale.

Poszukuje się mieszkania 4-o lub 5-cio pokojowego z wygodami w Sosnowcu. Oferty „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod W. S. 5551-3

Pokój w śródmieściu do wynajęcia od zaraz. Oddzielne wejście, elektryczność. Zgłoszenia admistracja K, Z. Sosnowiec. 5691

Do wynajęcia dwa pokoje z oddzielnem wejściem. Sosnowiec Marjacka 4. 5673

Nauka i wychowanie.

Nauczyciel gimnazjum udziela lekcji matematyki. Zgłoszenia Administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec, okazicielowi kwitu ogłoszeniowego. 5692

Różne.

„Pluton" Sosnowiec, Piłsudskiego 14 poleca wyborowe gatunki: kawy palonej, Surogaty kawy, cykorję figową, herbatę, kakao, makaron, młynki, kamionki do kawy. 5594-3

Ogród do wydzierżawienia. Sosnowiec, Niska 2. 5584

W Warszawie załatwiam prywatnie i ministerstwach wszelkie zlecenia podejmuje się reklamy przedstawicielstwach różnych artykułów. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec dla pewnika. 5664

Szukam wspólnika z kapitałem 700 zł. do przedsiębiorstwa kopalnianego. Wiadomość: filja Kurjera Zach. Będzin. 5659

Ostrzegam przed nabyciem mieszkania od p. Antoniego Barana zamieszkałego w moim domu przy ul. Małachowskiego 18 Sosnowiec Antonina Dziurowicz. 5671

Weksel blanko na zł. 85.75 pł z sierpnia 1926, wystawca Władysław Witkowski, Sosowice został skradziony—unieważniam. Józef Trytko. 5607-2

Głuchota uleczalna! Fenomenalny wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie „Eufonja" Liszki koło Krakowa. 5683

Skradziono lub zgubiono trzy weksle z podpisem T-wo Handlowo-Przemysłowe „Arbur" Spółka z ogr. odp. Będzin Małachowskiego 2" z żyrami Jakóba Gelbarta i J. Korenfelda na kwotę zł. 500 — pł. 4-X 1927, zł. 500 — pł. 20-X 1927 r i zł 600 — 22-X 1927 r. Powyższe weksle są własnością Judki Szaporowskiego i ostrzega się przed nabyciem takowych. Zawiadomić: Judka Szaporowskiego, Włoszczowa 5684-2

Zgubione dokumenty.

Skradziono Chaklowi Zygmuntowi zamieszkałemu w Sosnowcu dowód kolejowy nr. 780039 wraz z dowodem wojskowym, wydanym przez PKU, Sosnowiec. 5624-3

Stefan Marmużek zgubił kartę zasiłkową wydaną przez Magistrat w Czeladzi. 5690

Stanisław Strzelec zgubił książkę Kasy chorych wydaną w Sosnowcu 5670-3

Zginął wyrok wydany przez Sąd Pokoju w Sosnowcu na sumę 47.60 gr. należący do Antoniego Jaszczenko obowiązujący Sobieraja Michała. 5677

Kania Jakób zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 5670-2

Łakomski Stanisław zgubił książkę Kasy chorych. 5684

Cudak Jan zgubił legitymację zasiłkową wydaną przez PUPP w Sosnowcu. 5675

2 września skradziono Wilhelmowi Kowalskiemu dowód kolejowy 34872 i legitymację kolejową 376. 5678-3

Jasica Stanisław zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 5679-3

Zgubiono świadectwo szkolne na imię Bronisławy Krężlówny wydane przez liceum p. Podkajowej. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do adm Kurj Zach. za wynagrodzeniem. 5666

Zgubiono książkę Kasy Chorych na imię Mieczysława Zawadzkiego Huta Milowice 5667

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	85 „
W tekście, w kronice	50 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	20 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-94.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".